

DZIEŃ BYDGOSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

DZIEŃ POMORSKI
GAZETA MORSKA
GAZETA GDANSKA



DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok IV

Redakcja i Administracja:
Bydgoszcz, Mostowa 6Telefon 22-18
Konto czek. P. K. O. 203.102

Nr 199

Z Węgier do Polski na uroczystości ku czci Stefana Batorego przybyła oficjalna delegacja węgierska

Kraków, 31. 8. (Pat). Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa delegacja węgierska na uroczystości, jakie się odbędą w związku z obchodem 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego.

Na czele delegacji, złożonej z 70 osób stoi oficjalny przedstawiciel rządu węgierskiego minister Kallay. Poza nim w wycieczce bierze udział prymas Węgier kardynał Seredy, były prezes parlamentu Frey, były minister oświaty prof. Kursin-szky, wiceprezes towarzystwa polsko-węgierskiego w Budapeszcie prof. Lukinich.

Na powitanie gości przybył do Krakowa z ramienia rządu minister Nakonecznikow - Klukowski i wiceminister Szembek, dalej poseł węgierski w Warszawie minister Matouska, prof. Diveky, oraz z ramienia warsz. komitetu uroczystości ku czci króla Stefana Batorego prof. Michałowicz.

W chwili wjazdu pociągu na peron orkiestra odegrała hymn węgierski, a licznie zebrana publiczność wzniosła okrzyk na cześć Węgier.

Przemówienie powitalne wygłosił p. Kaplicki. Mówca, witając gości przypominał obchód grunwaldzki, kiedy to również w uroczystościach wzięła udział liczna delegacja węgierska. Tak, jak wówczas naród polski razem z węgierskim podczas obchodu grunwaldzkiego w Krakowie protestował przeciwko nawałce germańskiej, czcąc zwycięstwo Jagielly, tak i dziś przybyli do Krakowa delegacje przyjaźniacze narodu, manifestując w uroczystościach ku czci Stefana Batorego łączność z narodem polskim, któremu i dziś zagrażają wrogie Niemcy.

Na to przemówienie odpowiedział mi-

Posel Łukasiewicz wyjechał do Moskwy

(o) Warszawa, 31. 8. (Pat). Posel Rzeczypospolitej przy rządzie sowieckim J. Łukasiewicz wyjechał do Moskwy.

Przeniesienie szczątków królewskich do bazyliki Wileńskiej

Uroczystość przeniesienia szczątków króla Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety Rakuszaneki do kaplicy królewskiej w bazylice nastąpi w czwartek o godz. 12 w południe.

Przez Polskę po cywil-nemu

Wczoraj wyjechało z Gdańska na zjazd partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze około 2.000 hitlerowców, którzy w przejeździe przez terytorjum Polski będą ubrani po cywilnemu.

Wilki na Polesiu

Prużana, 31. 8. (PAT). Na terenie gminy sieleckiej pow. Pruznańskiego a w szczególności wsiach Marmoszewie, Pobierzyna, Borki, Wilcze Góry pojawiły się ostatnio wilki. Szkody, wyrządzone okolicznym włościanom są znaczne. W jednym dniu wilki pożarły 6 owiec. Starosta powiatowy w Prużanie zorganizował obławę, w której wzięli udział wszyscy myśliwi z terenu powiatu

nister Kallay, podkreślając tradycyjne węzły, jakie łączyły od wieków naród węgierski z narodem polskim.

Po powitaniu goście węgierscy wraz z przedstawicielami władz poskich wsiadli do samochodów i udali się do hotelów.

Przed dworcem i wzdłuż ulic, które mi-

przejeżdżali, zgromadziły się wielkie tłumy ludności, wznoszące okrzyki na cześć narodu węgierskiego.

O godz. 20 w salonach Grand Hotelu odbyło się przyjęcie na cześć gości węgierskich, wydane przez prezydium miasta.

P. Prezydent Rzplitej na Wawelu

Kraków, 31. 8. (PAT). Wczoraj po południu przybył tu samochodem P. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem.

W oczekiwaniu dostojnika państwa zgromadziły się przy Placu Bernardyńskim tłumy publiczności, ustawiając się w szpaler.

Na dziedzińcu Zamku wawelskiego oczekiwał p. Prezydenta wojewoda krakowski Kwaśniewski, dowódca Okręgu Korpusu generał Łuczynski z korpusem oficerskim prezes Sądu Apelacyjnego Parfiewicz, wiceprezydent miasta Ostrowski i inni.

Ponadto witali p. Prezydenta dyr. prot. dypl. Romer i major Jurgielewicz, zastępca szefa kancelarii wojsk P. Prezydenta.

Na dziedzińcu ustawił się bataljon honorowy ze sztandarem.

Po powitaniu P. Prezydenta Rzplitej udał się do pałacu królewskiego na pierwsze piętro, gdzie spożył kolację w ścisłym gronie.

Na gmachu Wawelu wywieszono z bazyliki chorągiew państwową na znak pobytu p. Prezydenta Rzplitej w grodzie wawelskim.

Rzeczpospolita w obronie swych obywateli

Protest Kom'sariatu Gen. Rzplitej w Gdańsku

Warszawa, 31. 8. (Pat). Dnia 30 sierpnia br. zastępca komisarsza generalnego Rzplitej w Gdańsku dr. Stefan Lalkicki, zgłosił się do prezydenta senatu gdańskiego Rauschninga z interwencją, w sprawie nadużyć, popełnionych ostatnio przez szereg podwładnych mu organów w stosunku do obywateli polskich, oraz osób

narodowości polskiej, zamieszkałych w Gdańsku.

Prezydent senatu oświadczenie przedstawiciela Komisarjatu Generalnego Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości i przyrzekł rozpatrzyć szczegółowo sprawę nadużyć oraz rozstrzygnąć je w myśl zasady równouprawnienia ludności polskiej.

Konwencja handlowa polsko-rumuńska

reguluje wymianę towarową między obu krajami

Bukareszt, 31. 8. (Pat). Wczoraj w południe podpisana tu została konwencja handlowa między Polską a Rumunią.

W imieniu Rumunii konwencję podpisał podsekretarz stanu Tillea, w imieniu Rzplitej p. Arciszewski, poseł Rzplitej w Bukareszcie.

Konwencja wchodzi w życie z dniem 1 września br. i obowiązywać będzie od nowego roku z tem jednak, że może być

przedłużona. Konwencja ta reguluje wymianę towarów między obu państwami na podstawie wzajemnych kontyngentów. Rumunia otrzymała kontyngenty na świeże owoce, konserwy, nasiona oleiste, skóry, celulozę itd. Kontyngenty otrzymane przez Polskę dotyczą surowców, półfabrykatów węgla, konserw, cynku, przędzy, rur używanych w przemyśle naftowym itd.

Marsz. Raczkiewicz powrócił z Ameryki Południowej

Uroczyste powitanie na dworcu w Warszawie

Warszawa, 31. 8. (Pat). Wczoraj o godz. 10 rano pociągiem berlińskim powrócił z wizytacji środowisk emigracyjnych w Ameryce Południowej p. marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz. Na dworcu głównym witali p. marszałka p. wiceminister Siedlecki imieniem p. Premiera, członkowie prezydium Senatu, p. minister pełnomocny Brazylii Pimentel wraz z charge d'affaires Argentyny Cabalero, dyrektor Jędrzejewicz z ministerstwa spraw zagranicznych, generałowie Dreszer i Kwaśniew-

ski, urzędnicy biura senatu z dr. Piaseckim na czele, dyrektor biura Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy Lenartowicz, oraz licznie zebrani członkowie organizacji społecznych

Przeszedłszy przez salony reprezentacyjny p. marszałek odjechał do Senatu, gdzie natychmiast objął urządowanie.

Warszawa, 31. 8. (Pat). Wczoraj p. marszałek Raczkiewicz złożył wizytę p. premierowi Jędrzejewiczowi i poinformował go o swoich wrażeniach z podróży do Ameryki.

Antypolskie szyskany w Niemczech nie ustają

Lipsk, 31. 8. (PAT). Szyskany antypolskie są teraz w Niemczech na porządku dziennym. Organizacje polskie codziennie rejestrują mnóstwo bezprzykładnych wystąpień władz w stosunku do obywateli polskich, których w najbardziej

wyrafinowany sposób stara się przedewszystkiem zrujnować materialnie. Mimo zapewnień czynników rządowych, cichy bojkot ekonomiczny trwa w dalszym ciągu.

Ks. Prymas Hlond wyjeżdża do Wiednia

(o) Warszawa, 31. 8. (Pat). W związku z uroczystościami ku czci króla Jana Sobieskiego w Wiedniu, wyjeżdża do Austrii, na czele wycieczki katolickiej, ks. prymas Hlond.

Ratyfikacja umowy polsko-niemieckiej

o ubezpieczeniu społecznym

Warszawa, 31. 8. (Pat). Dziennik Ustaw z dn. 30 sierpnia br. nr. 65 ogłasza umowę pomiędzy Rzplita Polska a Rzeszą niemiecką o ubezpieczeniu społecznym, podpisaną w Berlinie dn. 11 czerwca 1931 r. oraz oświadczenie rządowe z dn. 11 sierpnia br. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących tej umowy.

Polska ekspedycja polarna wraca do kraju

Sztokholm, 31. 8. (Pat). Wczoraj przybyli tu członkowie polskiej ekspedycji polarnej. Ekspedycja odpłynie do Gdyni ze Sztokholmu w najbliższą sobotę.

Do Torunia i Gdyni przedejdzie wycieczka historyków

Kraków 31. 8. (PAT). W dniu wczorajszym uczestnicy kongresu historyków w dalszym ciągu zwiedzili Kraków, poczem udali się do Wieliczki, następnie podzieliwszy się na grupy językowe wyruszyli na wycieczkę po Polsce. Jedna grupa pojechała do Zakopanego i Pienin, druga do Wilna i Białowieży, trzecia do Poznania, Torunia i Gdyni oraz na wybrzeże polskie, czwarta do Lwowa i Truskawca.

Zamknięcie „Mazura”

Królewiec, 31. 8. (PAT) Prezydent rejencji olsztyńskiej rozporządzeniem z dn. 28 bm. zarządził zamknięcie na okres 3 miesięcy pisma polskiego pod tytułem „Mazur”, wychodzące dwa razy tygodniowo w Szczytnie. Wydawcy pisma zabroniono ogłosić motywów za wieszenia gazety i pozwolono jedynie podać do wiadomości sam fakt.

Sowieckie eksponaty graficzne i fotograficzne w Polsce

Moskwa, 31. 8. (PAT). Wszechsowieckie towarzystwo kulturalnej łączności zagranicznej „W. O. K. S.” wysłało do Warszawy na otwierającą się w dniu 1 września br. wystawę drzeworytów ponad 100 eksponatów, reprezentujących dzieła kilkunastu artystów grafiki sowieckiej. Jednocześnie wysłano do Krakowa eksponaty sowieckie na tamtejszą międzynarodową wystawę fotograficzną.

10 cystern benzyny padło pastwą ognia

Boryslaw, 31. 8. (PAT). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o pożarze rafinerji „Nafta” w Drohobyczu, należącej do koncernu „Małopolska” dowiadujemy się co następuje:

Pożar wybuchł wczoraj o godzinie 20,15 i objął kilka zbiorników z gazoliną i benzyną, o łącznej pojemności około 10 cystern. Sytuacja była niezwykle groźna, gdyż w bezpośrednim sąsiedztwie ognia znajdowało się kilka zbiorników napełnionych benzyną. Dzięki wysiłkom kilku straży pożarnych ogień został ugaszony około godziny 24. Straty materialne wnoszą kilkadziesiąt tys. zł.

Krzewiciel mocarstwowej idei W 400-lecie urodzin Stefana Batorego

Wolna, ku mocarstwowości idąca Polska składa dziś hołd szczególnej czci dla pamięci Wielkiego Króla, — Stefana Batorego.

W ciągu przeszło 200-let przedrozbiorowe państwo polskie obierało stale swych władców. Było to tradycją, przestrzeganą od chwili zgonu ostatniego dziedzicznego króla w r. 1572 aż po tragiczny moment abdykacji ostatniego wogóle króla. W licznym szeregu tych monarchów byli Wazowie i Sasowie, — byli wreszcie i t. zw. „Piastowie”, tj. wybrańcy z pośród elity własnego społeczeństwa. Ale na czoło ich wszystkich wysuwał się człowiek, który ledwie-że władał językiem polskim, a który na tron nie został wyforowany ani przez protekcję Francji ani Austrii czy innej obcej siły, jakie przez cały okres elekcyjnego ustroju w Polsce siliły się o umieszczenie na tronie polskim „swoich” kandydatów. Człowiek, który nie kupił sobie tego tronu ani „czapką” ani „papką”, — który nie schlebiał nikomu, ale przeciwnie: był twardy, bezwzględny, szorstki, prawdomówny. A na tron dostał się dlatego, że po smutnych doświadczeniach z Henrykiem Walezym wyborcy chcieli mieć „Piasta”: — wybrali więc siostrę ostatniego z Jagiellonów, królową Annę, przydając jej za małżonką księcia Siedmiogrodu, Stefana Batorego.

I ten to właśnie — „przydany za małżonką” — człowiek okazał się jednym z najgenialniejszych ludzi, jednym z najmniejszych i najsamodzielniejszych naszych władców. Okazał się ponadto czemś jeszcze więcej: monarchą, który jeden jedyny z pośród wszystkich polskich królów elekcyjnych — miał najsilniejsze odczucie polskiej racji stanu.

Kiedy się dziś w historii czyta kartki, obejmujące — krótkie niestety — lata panowania Batorego, ma się dziwne wrażenie: — przegradza nas od owych czasów trzy i pół wieku, a jednak wciąż nasuwają się refleksje zupełnie nam współczesne, wciąż snują się porównania i podobieństwa uderzające... Te same zagadnienia państwowej polityki i społecznych spraw, które nas dziś przenikają i interesują, — stanowiły już wtedy, u schyłku 16-go stulecia, oś zainteresowań w Polsce i były przez Batorego tak rozwiązywane, jakbyśmy to dziś czynić musieli.

Niezawodny instynkt i niezwykle zrozumienie spraw, których Polsce potrzeba zrozumienie, co jest jej siłą i co jej słabością przenikało tego króla. Bystrość wyczuwania odwiecznych zagadnień, związanych z geograficznym położeniem Polski i z właściwościami duchowymi polskiej społeczności — jest u Stefana Batorego istotnie zdumiewająca.

Jeśli ktoś zechciałby ująć to jego krótkie, bo ledwo 13-letnie panowanie, musiałby ująć je w wielkich zagadnieniach, znajdujących się na płaszczyźnie bądź politycznej, bądź społecznej, a wspólnie zmierzających do zapewnienia mocarstwowego stanowiska ówczesnej Polski. Jest tu więc przede wszystkim potrzebny plan zabezpieczenia ściany wschodniej, odepchnięcia nieprzyjaciela możliwie najdalej na Wschód i przerwanie — pałki moskiewskiej na Zachód. Genjalnym przewidywaniem na 200 lat przed rozbiorem, przeczuł Batory, że Polska znajduje się kiedyś między dwoma zderzakami: Niemcami i Rosją; — a przedewszystkiem zrozumiał, że wstrzymanie w pierw naporu od Wschodu jest życiową koniecznością Polski.

Nietylko jednak troska o wschodnią ścianę Rzeczypospolitej dyktowała mu wyprawę pod Połock, Wielkie Łuki, Psków. Rozumiał — jeden z pierwszych — groźbę usadowienia się wrogich sił nad Bałtykiem. Z natchnienia Batorego jego kanclerz, Jan Zamoyski, rzucił znane twierdzenie, że „trzeba nieprzyjacielowi nietylko pierze wyrwać, aby nie porosły, ale barki strącić, trzeba go zrazić od morza: — stamtąd bowiem może być on posiłony praktykami (t. j. zasobami), i materiałem wojennym...”

I oto mamy nowy etap tej świadomiej a potężnej akcji: — wojnę gdańską.

Wojnę, toczoną już nietylko z butnymi mieszczanami nad ujściem Wisły, ale z koalicją, na której czele już wtedy stoją... Niemcy. I rzecz wielce charakterystyczna: — oto już wtedy Stefan Batory wyczuwa, że sprawa ma podłoże głównie gospodarcze, że chodzi tu o port z jednej strony, a zaplecze polskie z drugiej, — że Polska nie może zgodzić się na to, aby Gdańsk wyzyskiwał swą sytuację i czerpał korzyści z zaplecza, a prowadził politykę niemiecką. Król Stefan zarządził też kroki, których charakter jest zupełnie nowoczesny: — zabronił dowozu zboża polskiego — i w końcu tak znużył Gdańszczan, że wreszcie musieli uznać prawa, należące się Polsce nad Bałtykiem.

Tak samo i w dziedzinie społecznej, w polityce wewnętrznej, wszystko, co podejmuje ten król, budzić musi nietylko zdumienie, ale i podziw dla „nowoczesności” jego poczynań.

Czyż bowiem nie było śmiałym nową formą powołanie do wojska t. j. do współdziałania w obronie państwa również

i warstwy włościańskiej, przeprowadzenie uchwały sejmowej, że na 20-tu włościan z wsi królewskich ma wyruszyć do służby w piechocie jeden uzbrojony włościanin lub mieszczanin, przyczem w nagrodę za to rodzina jego miała być wolna od pańszczyzny i czynszów?...

Albo wielka reforma sądowa Batorego: utworzenie trybunałów apelacyjnych w sprawach cywilnych dla zahamowania pieniactwa wśród społeczeństwa, — a dalej założenie uniwersytetu w Wilnie, placówki, mającej na celu szerzenie łacińskiej kultury na Wschodzie, — czyż nie są przejawami wielkiego rozumu i wielkiej dbałości o poziom kultury narodowej?

Ale najważniejszym rysem w działaniu wewnętrznym - politycznym Batorego, tym, który zeń zrobił męża istotnie opatrznościowego, wyposażonego w genialną zdolność przewidywań i w wyczuwanie ducha narodu, — jest jego walka z przebijającym indywidualizmem politycznym warcholstwa, w myśl nakazu, że idea państwowości stoi wyżej nad interesem jednostki lub klasy społecznej — i że do-

bru państwa muszą się wszyscy podporządkować.

Ten człowiek, który w Polsce przeżył tylko kilkanaście lat, wyczuł, co grozi państwu, jeśli w niem nie zostanie przecięte pasmo swawoli, jeśli nie zostanie ukroczona buńczuczność i dążności spiskowe, rokosze, partyjne sprzysiężenia. Ścieżka Samuela Zborowskiego było czemś więcej, niż jednostkową karą. Było określeniem kierunku myśli państwowej, który żąda bezwzględnego posłuchu dla władzy, a tępi wicherzycielskie próby podrywania tej władzy.

Niestety, zbyt wcześnie, w czasie dokonywania wielkich dzieł zmierzających do ukrzepienia mocarstwowej woli Polski i do równie wielkich reform wewnętrzno-politycznych i społecznych, — śmierć zabrała Króla, który sam o sobie powiadał, że „in Polonia tantum valet rex, quantum pollet ingenio”... „w Polsce tyle znaczy władca, ile znaczenia sam zdoła sobie wyrobić swą umysłowością”.

Czterystolecie narodzin tego wielkiego władcy, obchodzimy w poczuciu, że z przeszłości wychyla się ku nam dzisiaj Polakom postać dziwnie nam bliska i droga, — postać silnego i mądrego krzewiciela tej mocarstwowej idei, która dziś Wolną i Odradzającą się Polskę prowadzi w przyszłość.

Pomorze i stany pruskie wobec elekcji Stefana Batorego

Długotrwałe spory i targi elekcyjne, wywołane opuszczeniem Polski przez Walezego, zostały zakończone 14 grudnia ogłoszeniem Anny Jagiellonki królową z dodaniem jej Stefana Batorego za małżonka i króla polskiego. Po stronie Batorego stanęli także dwaj posłowie ze szlachty pomorskiej, twierdząc wobec zebranych, że „stany pruskie” jedynie pod naciskiem wielkich miast upoważniły posłów do głosowania na Maksymiljana austriackiego, a to w celu uzyskania jeszcze większych wpływów, aby w przyszłości móc jeszcze bardziej uciskać żywioł polski. Dlatego też zgodnie z instrukcją swych braci, oddają głosy na Batorego i królową Annę.

Jak całe państwo, tak i Pomorze podzieliło się na dwa stronnictwa: „cezaria-

nów” i „batorjanów”. Za Batorym opowiedział się cały żywioł polski, a przedewszystkiem szlachta chełmińska.

Zaciekłą opozycję natomiast reprezentowały wielkie miasta z Gdańskiem na czele, zwłaszcza te miasta, w których przeważało mieszczaństwo niemieckie.

Specjalną zaciekiłość cechuje ustosunkowanie się Gdańska wobec wyboru Batorego. Naskutek intryg gdańskich, sprawa formalnego uznania wyboru przez stany pruskie ustawicznie się przewlekła. Za przyczyną tych intryg, stany pruskie nie miały zastępców w Krakowie na uroczystościach koronacyjnych i na ślubie króla z Anną Jagiellonką.

Tymczasem na Pomorzu odbył się cały szereg zjazdów, mających ostatecznie

usunąć rozdwójnienie i dokonać formalnego uznania nowoobranego króla. Zjazdy te jednak skutkiem opozycji wielkich miast wciąż rozjeżdżały się z niczem.

Jednym z najbardziej charakterystycznych dla wrogiej akcji Gdańska był zjazd chełmiński, na którym, po przemówieniu posła królewskiego, sekretarz Gdańska jawnie „zaprotestował” imieniem miasta przeciwko uchwałom stanów, grożąc niedwuznacznie na wypadek „nierozważnych kroków”. Na zjeździe tym jednak cała szlachta bez wyjątku opowiedziała się za uznaniem Stefana Batorego, oświadczając zarazem, że nie myśli ani chwili zwlekać z hołdem i „że nie gdańszczanie, lecz oni gdańszczanom powinni przodować”. Mimo to, i ten zjazd rozszedł się bez rezultatu, a to skutkiem wpływów wielkich miast jak Gdańsk i Elbląg.

Z całej tej akcji było rzeczą widoczną, że Gdańsk wyraźnie dąży do oderwania się od Polski i chciałby najchętniej pociągnąć za sobą całe Pomorze.

Ostatecznie załatwił sprawę zjazd w Lubawie, w którym nie wziął udziału Gdańsk oraz dwa inne namówione przez niego miasta.

Chcąc zmusić oporne miasta do szybkiej decyzji, zapowiedział Batory swój przyjazd do Torunia 4 października na Sejm, tutaj zwołany. Naskutek tego przedstawiciele stanów oczywiście bez Gdańska zebrał się w Toruniu dnia 25 sierpnia, celem ustalenia ceremoniału przyjęcia. Tymczasem dnia 26 sierpnia dowiedziano się, że król zamierza jeszcze tego dnia odbyć swój wjazd do Torunia, wobec czego stany wyjechały naprzeciw na lewy brzeg Wisły z biskupem chełmińskim na czele.

Entuzjastyczne powitanie usposobiło monarchę bardzo łaskawie. Powitanie króla przez radę miejską odbyło się w Toruniu przy Bramie Zeglarskiej, przyczem na przemowę powitalną odpowiedział za króla kanclerz Zamoyski zapewnieniem, że król zamierza wszystkim obywatelom zapewnić wolność sumienia. Uroczyste nabożeństwo i „Te Deum” w kościele św. Jana zakończyło uroczystość powitania. Podniosły akt ślubowania wierności Pomorza odbył się w kilka dni później. Mieszczaństwo toruńskie hołdowało osobno dnia 1 września.

Pozostał tylko jeszcze „zawsze niewierny i niewdzięczny” Gdańsk, który mimo dobrej woli i pobłażliwości króla dawał stale dowody złej woli. Wyczerpało to w końcu cierpliwość monarchy, który nie mogąc nic wskórać dobrocią, uciec się musiał względem krnąbrnego miasta do środków ostrzejszych.

Kiedy straszak przysnął...

Cicho, półgębkiem, starannie unikając rozgłosu, przemycały gazety Str. Narodowego na swych łamach wiadomość o pewnym fakcie, który dla i tak poderwanego interesów Stronnictwa bynajmniej nie jest obojętny. Oto w ub. poniedziałek przed sądem państwowym w Rawiczu stanęło trzech „narodowych” działaczy, niegdys członków OWP, a dziś Związku Młodych Narodowców, oskarżonych o działalność antyrządową, w szczególności zaś o publiczne ciskanie ubliżających obelg i kalumnij pod adresem czynników rządowych. Wyrokiem sądu każdy z tych trzech „bohaterów” (nawiasem mówiąc, tchórzliwie a po niewczasie przed sądem wykręcających się od kary) dostał po 9 miesięcy kozy i spotę grzywnę pieniężną. Do wieńca „narodowej” chwały, uwiecznionej tyłoma już sądowymi wyrokami za wywrotową i wicherzycielską robotę, przybył więc jeszcze jeden w komplecie innych.

Nie w tem jednak leży przyczyna, dla której „narodowa” prasa na temat tego procesu wolała zachować tak wstydliwą dyskrecję. Ilekroć bowiem dotychczas przed sądem za podobne sprawy stawali „narodowi” molojcy, tylekroć z gazet Stronnictwa podnosił się lament, krzyk i halas, że oto dzieje się im „krzywda”, że to są ludzie „niewinni”, padający tylko ofiarą szatańskiej złości „sanacyjnej”, która swą niecną intrygą oplątała młodzianuszków i wpędziła w kabalę zapomocą „doboru świadków i zeznań”. Tym razem jednak — w procesie rawickim — tej finty.. zrobić się nie da. Proces sam w sobie był pozornie dość „błahy”, mniejszy od wszystkich poprzednich; ale zato różnił się od tamtych poprzednich tem, że jako ś w i a d k o w i e o b c i ą ą z a j ą c y przeciw oskarżonym „bohaterom” wystąpili w Rawiczu... ich własni dawni koledzy i towarzysze, b. c z ł o n k o w i e O W P.

Tym razem więc nieposób już twierdzić, że to „sanacyjne intrygi” albo „prowokacje nie-

znanych sprawców” doprowadziły do skazania „narodowych” wicherzycieli przez sąd. Nieposób jest po niewczasie opowiadać, że to zapewne „sanacja” w swoim czasie wkłęcała do rozwołanego Obozu Wielkiej Polski jakichś „agentów”, którzy go mieli „od wewnątrz rozsądzać”, jak to „narodowe” czynniki teraz o innych swoich próchniejących organizacjach opowiada. Sprawa jest tu zupełnie jasna i niepodlegająca wątpliwościom: — dopóki nad czynnościami członków partji wisiał postrach terroru ze strony obwiepolskich komend szturmowych, dopóty ludzie ci, nieraz wbrew własnemu sumieniu, mieli ze strachu oczy i usta zamknięte wobec wielu, wielu osobliwych spraw, dziejących się pod maską „narodowego” działania. Ale wystarczyło, by się ten straszak partyjnej palki raz złamał i przysnął, — a owe oczy i usta zaczęły się tu i ówdzie otwierać...

Zeznania b. członków OWP, obciążające przed sądem w Rawiczu swych dawnych „komendantów” za ich wywrotową działalność, to rzecz bynajmniej nie „błaha”, ale właśnie przeciwnie: — bardzo z n a m i e n n a. Rzucana bowiem jeszcze jeden snop światła, wyjaśniającego, na jakich-to „ideowych” przesłankach opierała się reklamowana w pierw „zwartość” organizacyjna rozspijającego się dziś „narodowego” obozu.

Ale jednocześnie jest to promień wyświetlający pośrednio także i tę „zagadkę”, dla czego to właśnie teraz z ust różnych działaczy „narodowych” zbudowanych dziś przeciw swej niedawnej władzy partyjnej, coraz liczniej, częściej i głośniej padają publiczne oskarżenia przeciw dotychczasowym towarzyszom i przywódcom „narodowym”.

Dlaczego? — Oto dlatego, że przestali drzeć przed dawnym postrachem obwiepolskiej palki, którym ich w ryzach dopóty trzymano, dopóki nie przejrzel, że ta palka jest — t a k ż e spróchniała.

Ofensywa harcerska na wszystkie pola pracy

Wódz harcerska polskiego — Wojewoda M. Grażyński o bilansie harcerska na Jamboree i nowych planach

Bratni nasz organ „Polska Zachodnia“ o glosza wywiad z przewodniczącym Zw. Harcerstwa Polskiego Wojewodą Śląskim Michałem Grażyńskim.

Oto co pisze współpracownik tego dziennika o swej rozmowie z wodzem harcerska polskiego.

Ląpie chwilę za przedni wierzchołek — jak powiada stary Baden Powell i korzystam z momentu odjazdu P. Wojewody Grażyńskiego na kilkudniowy odpoczynek — by dowiedzieć się trochę o harcerstwie, którego Pan Wojewoda jest przewodniczącym.

Jeszcze parę minut do odjazdu pociągu...

Na samo wspomnienie harcerska rozjaśnić się zawsze poważna twarz Włodarza Ziemlińskiego. Tak życzliwie przyjęty prośbę o udzielenie odpowiedzi na interesujące mnie pytania. Zdanie samego przewodniczącego to niezawodnie najbardziej autorytatywny sąd o poczynaniach harcerska.

— ?

— Jakie znaczenie miał dla harcerska polskiego tak liczny jego udział w Jamboree na Węgrzech?

— Wszystkie nasze wystąpienia na terenie międzynarodowym w ciągu ostatnich lat miały na celu zdobycie dla harcerska polskiego należnego mu stanowiska w bratnim kręgu skautowym. Uważam że dział nasz w Jamboree na Węgrzech był pełnym powodzenia za kończeniem tej akcji. Świat skautowy poznał naszą wartość i nauczył się nas cenić.

— Czy Druh Przewodniczący — mówię do Pana Wojewody — zadowolony jest z naszej wyprawy na Węgry?

— Oczywiście! Wyprawa przyniosła nam cały szereg pierwszorzędnych sukcesów. I tak 1) wprowadziliśmy poraz pierwszy w historii harcerska polskiego naszego kandydata do Międzynarodowego Komitetu Skautowego złozonego z 9 członków, 2) uzyskaliśmy zgodę państw słowiańskich na urządzenie w 1935 r. wszechświatowskiego zlotu skautów w Polsce do której przejdzie również w przyszłym roku Biuro Skautów Słowiańskich pod moją prezydenturą, 3) zakresie szczytności zajęliśmy bez przeczenia czołowe miejsce w ruchu skautowym, co przyznał sam Baden Powell, stawiając nas za wzór innym. Zdobyliśmy też w tej dziedzinie pierwszą nagrodę. Wybiliśmy się zresztą i w żeglarskim, nie mówiąc już o innych sukcesach. Jeśli doda się do tego, że uzyskaliśmy na Jamboree ogromną popularność wśród zgromadzonych tam skautów z całego świata, że odnowiliśmy dawną przyjaźń narodów polskiego i węgierskiego, zwracając na siebie uwagę całego społeczeństwa, dalej — twórczy udział w Międzynarodowej Konferencji Skautowej, gdzie referaty polskie wzbudziły prawdziwe zainteresowanie i żywą dyskusję, polską inicjatywę w zakresie współpracy pracy skautowej i skautów plastyków całego świata — to przyznać trzeba, że z wyjątków naszej wyprawy w Goedeoloe mamy prawo być w pełni zadowolonymi. Harcerze w 100 proc. spełnili swoje zadania.

— I jeszcze jedno. Druhu Przewodniczący. Jakie prace zdaniem Druha czekają w najbliższym czasie nasze harcerstwo?

— Na pierwszy plan wysuwa się akcja zwiększenia ilości ośrodków kształcenia starszyzny, instruktorów. Jest to konieczne, aby uniknąć obniżenia tętna i poziomu naszej pracy, przy nieustannym napływie mas młodej żyły do harcerska. Już w październiku uruchomimy stały ośrodek szkolenia wodzów zuchowych w Nierodzimiu koło Skoczowa. Pracujemy również nad stworzeniem drugiego obok Bucza, centralnego ośrodka kształcenia starszyzny harcerskiej.

Poza tem czeka nas wielkie zadanie wykończenia programów pracy. Trzeba przepro-

wadzić ich zróżnicowanie według wieku i środowiska, kładąc szczególny nacisk na potrzeby pracy na wsi.

W naszej działalności międzynarodowej musimy w dalszym ciągu rozbudowywać uzyskane sukcesy. Trzeba będzie opracować programy kursów i obozów międzynarodowych, oraz wymiany skautów po myśli naszych referatów i wniosków zgłoszonych przez nas a przyjętych na Konferencji Międzynarodowej w Goedeoloe. Dalej — jeżeli chodzi o zagranicę — to czeka nas wielki wysiłek objęcia w ramy harcerskie młodzieży polskiej zagranicą. W pracy na tym odcinku przygo-

towujemy teren przez systematyczne szkolenie kierowników na organizowanych kursach.

W końcu musimy rozpocząć bezwzględne przygotowanie do Wszechświatowskiego Zlotu Skautów na rok 1935. Słowem — poprowadzimy ofensywę na wszystkich polach pracy.

Chciałem jeszcze zapytać o coś... ale po ciąg leżący dotąd, jak ogromnych rozmiarów wąż powoli ruszył. Ledwie zdążyłem podziękować za rozmowę, a już uwiózł pierwszego harcerza Rzplitej w świat po zasłużony i potrzebny odpoczynek przed dalszą pracą dla Polski która idzie...

P. premier Jędrzejewicz wśród sportowców



Pan Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz w otoczeniu drużyn sportowych Łotwy, Estonii i Polski w czasie zawodów w Wilnie w dniu otwarcia Targów Północnych.

Goebbels w Gdańsku

Hurrapatriotyczna uroczystość „wszechniemiecka“ w Wolnym Mieście

Onegdaj wieczorem odbyły się w Gdańsku z okazji przejazdu uczestników niemieckiego rajdu samochodowego do Prus Wschodnich wielkie manifestacje narodowo-socjalistyczne na Wiebenwall, w których brało udział około 2000 samochodów i motocykli. Na placu ustawione były ponadto bojówki hitlerowskie, które wraz z tłumami ludności oczekiwały przybycia ministra propagandy Rzeszy dr. Goebbelsa.

Na trybunie honorowej znajdowali się m. in.: wiceprezydent senatu Greiser, senator Wierciński oraz niemiecki konsul generalny v. Therman. Po przybyciu ministra Goebbelsa, wygłosił przemówienie wiceprezydent senatu Greiser, który m. in. oświadczył, że Gdańsk widzi w przybyciu przedstawicieli wszystkich ziem niemieckich do Gdańska dowód zrozumienia wśród obywateli Rzeszy, że Gdańsk, aczkolwiek odłączony wbrew swej woli od Rzeszy, jest miastem niemieckim i pragnie swój niemiecki charakter utrzymać. Narodowo-socjalistyczny senat gdański — mówił dalej Greiser — zainicjował politykę mającą na celu przeko-

nanie opinii Europy, a nawet i świata, że Niemcy narodowo-socjalistyczne pragną pokoju. Ta polityka dąży do stworzenia normalnych stosunków z sąsiadem na tej podstawie, że obydwie strony będą respektowały narodowości strony przeciwnej.

Po tem przemówieniu zabrał głos minister Goebbels, który po przedstawieniu założeń ideowych narodowo-socjalistycznego rządu, zaznaczył, że poprzednie rządy niemieckie odczuwały wstyd niemiecki mimo swych przeciwnych twierdzeń i słów, jako balast, który państwo niemieckie w bliższej, lub dalszej przyszłości musiałoby odrzucić. Obecny rząd niemiecki opiera się w przeciwieństwie do tego na przekonaniu, że całość ziem niemieckich tworzy jedność nierozdzielalną, przytem granice przetrzonne Niemiec nie są „graniami państwa dynastycznego, lecz granicami zakreślonymi przez niemieckie potrzeby życiowe“. „Rząd Rzeszy dąży do pokoju — mówił min. Goebbels — jednak do pokoju honorowego, opartego na zrozumieniu potrzeb i właściwości niemieckich

Uczestnicy rajdu niemieckiego nadużyli polskiej kurtuazji

Z imprezy sportowej uczyniono imprezę propagandową o zgoła niedwuznacznej tendencji

Uczestnicy niemieckiego rajdu automobilowego do Prus Wschodnich, którym władze polskie poszły w dalekoidący sposób na rękę, zezwalając nie tylko na swobodny przejazd przez teren Pomorza, lecz ponadto czyniąc różnorodne udogodnienia natury granicznej i komunikacyjnej, nadużyli w sposób niedopuszczalny polskiej kurtuazji i lojalności, wyzyskując okazję dla celów, nic wspólnego ze sportem niemieckich.

Ze wszystkich stron Pomorza, którzy przejeżdżali automobilami niemieccy, napływają wiadomości o prowokującym uczuciu polskie zachowaniu się uczestników rajdu, nacechowanemu tendencją agitacyjną na rzecz Niemiec i obecnego reżimu niemieckiego. Pomijając już fakt, że pomorska mniejszość niemiecka, o „lojalności“ której w stosunku do Polski mamy wyrobioną opinię, witała przejeżdżających gości z „Waterlandu“ na modę hitlerowską, za co ze swej strony uczestnicy raj-

du odwzajemniali się jej w sposób identyczny, wnosząc okrzyki „Heil Hitler!“ i t. p. — warto przytoczyć fakty, ilustrujące zachowanie się automobilistów w stosunku do ludności polskiej, którą również usiłowano odpowiednio zaagitować, używając do tego najrozmaitszych sposobów. Tak np. w przejeździe uczestnicy rajdu zaopatrywali się obficie w słodycze, cukierki i t. p. i później po wsiach rozdawali je zebranej dzieciarni, a nawet dorosłym, czyniąc to oczywiście z odpowiednio spreparowanymi komentarzami. Wobec ludności polskiej postępowano ogólnie, stwarzając jedynie pozór błogosławstwa, panującego w Niemczech pod rządami Hitlera, miejscowym Niemcom natomiast mówiono całkiem otwarcie o bliskim „wyzwoleniu ich z polskiej niewoli“. Kilka takich wypadków zaobserwowano i zanotowano, co pozwala sądzić, że było ich znacznie więcej i że rajdu użyto całkiem wyraźnie dla celów propagandy niemieckiej na Pomorzu.



Pod znakiem swastyki I PROCESY NIEMIECKIE SĄ „KOLOSSAL“.

W Bremie rozpoczął się wielki proces przeciwko braciom Lahusen, dyr. koncernu włókienniczego Nord-Wolle, oskarżonym o szereg sprzeniewierzeń na sumę 1 miliona marek. Proces zakrojony jest na wielką skalę i wzbudza wielką sensację. Akt oskarżenia zawiera 500 stron, a akty sprawy ponad 10.000. Przesłuchiwanie oskarżonych zajmie około 2-eh tygodni czasu.

ZORGANIZOWANA PANIKA.

W Berlinie otwarto w obecności przedstawicieli władz miejscowych w centrum miasta schron wzorowy przeciwko atakom lotniczym. Schron urządzony jest według najnowszych wymagań techniki. W przemówieniu inauguracyjnym podkreślono, że w każdym domu powinien znajdować się podobny schron. Na ulicach miasta rozlepiono odezwy, wzywające mieszkańców do współpracy przy urządzeniu podziemi i plin, celem przygotowania ich do obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

KRONPRINZ NA POGREBIE POSSA.

W Berlinie odbył się uroczysty pogrzeb lotnika Reinholda Possa. Za trumną szła wdowa po lotniku, prowadzona przez kronprinza.

MILITARNY TANNENBERG.

Prasa sowiecka, donosząc w obszernych depeszach o uroczystościach niemieckich w Tannenbergu, nazywa je w tytułach uroczystościami wybitnie militarne, wymierzonymi przeciw Polsce.

PRAWOMYŚLNA KŁAJPEDA.

Donoszą z Kowna, iż w kołach politycznych wyrażany jest wielki niepokój i niezadowolenie z powodu udziału w uroczystościach pod Tannenbergiem przedstawicieli dyrektorjatu kłajpedzkiego. W Kownie komentują krok dyrektorjatu jako wyraźne zaakcentowanie przyjaźni w stosunku do Niemiec i jako wrogie ustosunkowanie się do państwowości litewskiej. Rząd kowieński ma w najbliższym czasie rzekomo odpowiednio zareagować na nielojalne posunięcie dyrektorjatu kłajpedzkiego.

ze strony innych, których potrzeby i właściwości ze swej strony chce respektować. W świecie szerzy się w dalszym ciągu propaganda antyniemiecka, zainicjowana przez międzynarodowe żydostwo, które straciło w Niemczech swoją domę, pragnące obecnie zdobyć Niemcy od zewnątrz.

Manifestacje zakończyły się odśpiewaniem niemieckiego hymnu narodowego i hitlerowskiej pieśni bojowej „Horst Wessel Lied“. Bezpośrednio potem uczestnicy rajdu udali się w dalszą podróż.

Rocznica wielkiego Króla — w radio

Dnia 31. 8. w 400-tą rocznicę urodzin wielkiego króla Polskiego Stefana Batorego, Polskie Radio transmituje z Wawelu o godz. 9,30 uroczystą Mszę św. celebrowaną przez J. E. kardynała prymasa Węgier, oraz o godz. 18,05 nadaje radiostacja warszawska odczyt p. Karola Koźmińskiego, który opowie o „Młodych latach króla Stefana“, księcia Siedmiogrodu. Wreszcie o godz. 19,30 rozgłosnie rad jowe transmitują z Krakowa z Teatru Miejskiego uroczystą Akademię w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Bodaj cię leczył hitlerowski doktor”

Reforma hitlerowska obejmie także lekarzy i pacjentów

W tych dniach odbył się w Berlinie zjazd hitlerowskich lekarzy na którym postawiono wniosek, niejednokrotnie już wysuwany w prasie aby w przyszłości chorzy ni mieli prawa dowolnie wybierać swych lekarzy (!) Wedle projektu tego każdemu lekarzowi w poszczegól- gólnych dzielnicach przydzielili się kilkaset lu dzi. Z tych każdy w razie choroby udać się może tylko do tego a nie do innego z lekarzy. Zamiast doktorów służbę zdrowotną pełnić będą urzędnicy zdrowotni, gdyż odtąd lekarze niemieccy będą takimi urzędnikami bowiem. Odpowiedzialne czynniki oświadczyły, że za- wód lekarski nie może być uważany za zawód wolny, ale za „służbę dla zdrowia ludu”.

Na miejsce dotychczasowej społeczno-hy- gienicznej akademii tworzy się państwową a- kademję lekarską, która ma dawać uzupełnia- jące wykształcenie krajowym, komunalnym i szkolnym lekarzom, jakoteż lekarzom zakła- dów użyteczności publicznej. W szkole tej le- karze mają być „wtajemniczeni w swe posła- nictwo”. Plan naukowy ustanowi oczywiście „Fuehrer” który też decydować będzie o przy- jęciu kandydata. Decydujące będzie pochodze- nie. Niearyjczyk nie może być przyjęty do szkoły.

W półoficjalnych informacjach o działalno- ści państwowej akademii lekarskiej mówi się dosłownie, dotychczas poszczególni obywate- le byli dla lekarza i urzędnika lekarskiego o- środkiem działania. Lekarz chciał zapewnić so- bie dobrobyt materialny. Z tego wynikał wal- ka wszystkich przeciw wszystkim, podczas gdy szerokie warstwy cierpiały nędzę. Obecnie dla całego świata lekarskiego wylaniają się zu- pełnie nowe zadania. Zawód lekarski musi być czemś silniejszym niż zawód wolny, musi być zatrudnieniem, które ma służyć zdrowiu ludu u publiczności.

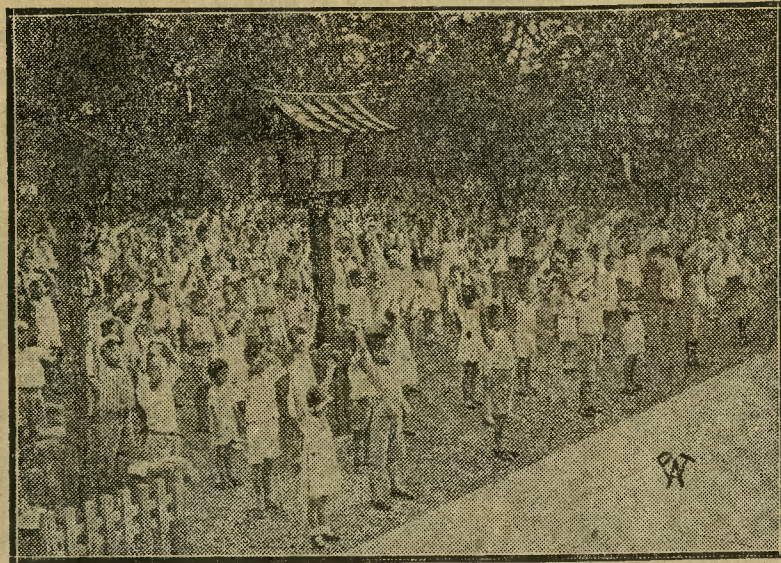
Nasuwa się pytanie, jak się wobec tego u- kształtuje na przyszłość stosunek pomiędzy chorym a lekarzem? Czy będzie to decydo- wać „prawomyślność” i nos chorego, którego będzie „warto” czy „nie warto” leczyć, lub przymusowo wysterylizować czy skastrować. Czy wobec przyszłego „urzędnika zdrowotne-

go” wszyscy potrzebujący pomocy lekarskiej będą równi bez względu na to czy będą mogli zapłacić honorarium czy też nie? Czy „urzęd- nik zdrowotny” równie chętnie pójdzie z po- mocą lekarską do bezrobotnego jak i wyso- kiego dygnitarza Trzeciej Rzeszy? Bezrobotni zapewne z zadowoleniem powitaliby zmianę w tym kierunku. Lekarzom jednak musi ktoś wynagrodzić opiekę lekarską.

Dzisiaj lekarze niemieccy są zastraszeni i boją się przemówić. Trzeba jednak słyszeć tych lekarzy gdy w zamkniętych kółkach roz-

mawiają pomiędzy sobą, trzeba słyszeć ich ironiczne uwagi i rady aby hitlerowskie Niem- cy chociażby na wzór chiński wypłacały leka- rzom honorarium tylko wtedy, jeśli w swym okręgu nie mają chorych. Niektórzy ziośliw- cy z pomiędzy lekarzy nawet zalecają aby le- karz, którego sztuka lekarska zawiedzie był zbity na kwaśne jabłko, jak to ma miejsce wśród dzikich plemion. Są też i pacjenci, któ- rzy ostro krytykują przygotowywane plany i słusznie mówią, że w Trzeciej Rzeszy może go- rzej będzie być pacjentem niż lekarzem.

Nowe zastosowanie radia w Japonii



Radio znalazło ostatnio w Japonii nowe zastosowanie, mianowicie przy lekcjach gimnastyki. Na zdjęciu gimnastyka japońskiej dziatwy szkolnej pod komendą i przy dźwiękach, nadawanych przez Radio.

Imieniny królowej Wilhelminy święto narodowe Holandii

Wśród panujących jeszcze obecnie nielicz- nych monarchów jest tylko jedna kobieta. Jest nią królowa Holandii, Wilhelmina (Helena Pau- lina Marja) Orańska, która święci w dniu 31 sierpnia r. b. 53-ą rocznicę swych urodzin. Dzień ten obchodzony jest w Holandji jako święto narodowe.

Królowa Wilhelmina jest córką króla Wil- holma III, Orańskiego, który zmarł w r. 1890. Koronacja Wilhelminy odbyła się jednak do- piero w r. 1898, po dojściu młodocianej nastę- pczyni tronu do pełnoletności. W 3 lata potem królowa Wilhelmina poślubiła księcia Henryka Mecklemburg-Schwerin.

Liolandja, wierna idei pokoju, zachowała neutralność w czasie wojny światowej, doko- nawszy natomiast „podboju” nowych ziem wy- tężoną pracą. Ten pomyślowy podbojem jest używanie nowych terenów uprawnych i nie- szkalanych drogą zasypywania zatoki Zuidersee.

Jeszcze łacińska nazwa tej zatoki Laeus Fle- vo (Jezioro Flevo), dowodzi, że był tu w odle-

głych czasach rodzaj jeziora, oddzielony pier- ścieniem lądowym od Morza Północnego i Ocea- nu Atlantyckiego. W r. 1287 północne wybrze- ża jeziora Flevo zostały zerwane i zmyte fala- mi morskimi, i wtedy to wysunął się rząd wy- sepek pomiędzy dzisiejszą północną Holandją i Fryzją. Oddawna już inżynierowie holender- sey planowali osuszenie wód, które wdarły się w ląd holenderski. Plany te urzeczywistnia wreszcie królowa Wilhelmina, podpisując w dniu 14 czerwca 1918 r. dekret o osuszeniu jeziora Zuidersee. Prace, związane z tym potężnym pla- nem, zostały więc rozpoczęte jeszcze w tym okresie, kiedy na świecie szalała wojna. Roboty zakreślone są na 24 lata, roczny ich koszt wy- nosi 10 milj. guldów. Owocem tych prac ma być zdobycie 220,000 ha nowego lądu.

Osuszenie jeziora Zuidersee zapoczątkowało inne analogiczne olbrzymie prace w Europie: osuszenie bagien pontyjskich w Italji i błot piń- skich w Polsce.

Angielka na czele zbun- towanych szczepów berberyjskich

Podjęta przez kolonialne wojska francuskie akcja pacyfikacyjna w obszarze Górnego Atlasu rozwija się planowo. Jeden z przywódców zbun- towanych szczepów arabskich w Marokko Said Skounti poddał się ze 106 rodzinami generałowi Giroud.

W ten sposób zlikwidowano jedno z najbar- dziej zaciętych środowisk oporu w Górnym Atlasie.

Z racji toczących się walk przeciwko szcze- pom berberyjskim donosi dziennik „L'Odre”, że na czele jednego z powstańczych oddziałów walczyła Angielka 36-letnia Helen Parsons, cór- ka kupca z Bronfield, posiadającego liczne fil- je w Marokko. W czasie jednej z wycieczek w głąb Marokka w r. 1920, 23-letnia wówczas miss Helen została uprowadzona. W czasie swej nie- woli poznała szeika jednego ze szczepów berbe- ryjskich i po przejściu na mahometanizm została jego żoną. Po śmierci szeika, który zginął w jednej z bitew stanęła na czele walczącego szczepu.

Kumor

JEDNA NOGA

Niedawno byłem taki chory, że oddałem biednym wszystkie moje buty z jednej nogi.. Przecież byłem jedną nogą na tymym świecie.

CZY MOŻNA?

— Czy mogę panią pocałować, panno Maniu?
— Nie wiem. Wygląda pan tak, jakby pan mógł..

Z JEDNEGO TALERZA

Gość (w restauracji): — Dlaczego ten pies przez cały czas obiadu siedzi koło mnie.

Kelner: — Pan dostał talerz, na którym on zwykle jada.

OSTATNI RAZ

— Panie, ostatni raz pytam pana: Odda mi pan pieniądze?

— Ostatni raz? Chwała Bogu, bo mnie to już zaczynało nudzić.

W NOWYCH NIEMCZECH

— Moja droga, cztery razy na tydzień mar- chewka do obiadu, trochę za dużo tego dobrego. Czy nie możesz dostać innych jarzyn?

— Powiedziałeś przecież, abym kupowała tylko krajową produkty, a na targu znajdują się francuskie szparagi, hiszpańska cebula itd.

SZUSZNE PYTANIE

Szef do niezbyt gorliwego pracownika: — Czy miał pan już jakiś wypadek podczas pracy?

Pracownik: — Nie. Ale dlaczego pan o to pyta?

Szef: — Ponieważ obawia się pan tak roboty.

WŁAŚCIWIE POCO?

Do komisarjatu policji wpada wśród nocy jakiś zdyszany jegomość.

— Panie przodowniku! Żona wyszła rano z domu i do tej pory jeszcze nie wróciła. Tu jest jej fotografia. Niech panowie rozpoczną poszukiwania. Musicie mi ją koniecznie zna- leźć!

Przodownik ogląda fotografię i powiada:

— A właściwie poco?

W mglistym Albionie

(Korespondencja własna z pokładu ss. „Polonia”)

Piętnaście godzin drogi morzem, znów in- nem. Zielono-brązowe rozsiwające blaski. Kilka godzinny przejazd przez port londyński, długi na 37 km., wreszcie zatrzymujemy się w przystani Greenwich Pier. Oglądamy potężne urządzenia portowe, umożliwiające dokonanie przeladunku 55 milionów ton rocznie.

Po zalatwieniu formalności wjeżdżamy do miasta. Ale do „City” pozostaje jeszcze oko- ło 1 i pół godziny jazdy. Ogromne miasto o- szalania, zdumiewa. Przebywamy dzielnicę ro- botniczą 8 km. długą, informowani przez pol- skich przewodników o doli angielskiego robot- nika, który mimo niezłych zarobków (2 funty, t. j. 60 zł tygodniowo), pozbawiony jest wszel- kiego zabezpieczenia w wypadku utraty pracy i borykać się musi z trudnościami głównie miesz- kaniowymi. W jednym pokoju mieszka nieraz 7—8 osób. Ceny mieszkań bardzo wysokie; w dzielnicy arystokratycznej dochodzą do 20 fun- tów tygodniowo.

Powietrze przepięknie dym i sadza. Dość powiedzieć, że gmachy publiczne i kościoły, których jest w Londynie około 140, corocznie poddawane są oczyszczaniu, na wszystkich jed- nak znać warstwy pyłu i sadzy. Razi to o- gromnie w dzień słoneczny. Upał dokucza tak, że nawet ślegmatyczny policjant skarży się na żarąco, mimo, że nie nosi ani pasa ani bagnetu.

Oglądamy z zewnątrz Buckingham Palace, gdzie obecnie mieszka król. Podziwiamy pom- nik Alberta, męża długowiecznej królowej Wik- torji, artystycznie niezbyt udany, imponujący jednak bogactwem wszystkich metali świata, w nim zawartych.

W tej wstępnej przejażdżce zatrzymujemy się przed ambasadą polską, wystawioną kosz- tem 30,000 funtów i zajmującą 60 pokoi. — Specjalnie starałem się zapamiętać wygląd gma- chów, w których obradowała Konferencja Eko- nomiczna. Ale nie udało mi się, gdyż są dziwn- nie jakoś bez wyrazu. To jest mam na myśli gmachy. Do osobliwości Londynu należy „Hy- de Park” czy raczej „Ohya park”, jeśli wziąć pod uwagę ilość a zwłaszcza jakość zieloni, za- dymianej ustawicznie przez sznury aut, prze- cinających w różnych kierunkach ten rezerwat wątpliwej wartości przyrody, będący mimo wszystko rajem zwłaszcza dla dzieci londyń- skich.

Do innych pomniejszych już osobliwostek stolicy Anglii należy niewątpliwie cmentarz dla piesków, z których każdy ma swój pom- nczek, lub malutki domek Nr. 10 wciśnięty mię- dzy dwa ogromne gmachy, który pewna arysto- kartka kazała zbudować dla swej służącej, by tylko nie mieszkać z nią pod jednym dachem.

Ktokolwiek znajdzie się w Londynie, nie-

chaj spieszy oglądać zmianę warty gwardji kró- lewskiej, której żołnierze bardzo dobraćani, choć nie malowani, pocą się w swych niedźwie- dzich, straszliwych rozmiarów czapkach i staro- świeckich barwnych uniformach.

Zwolna poczynamy orjentować się nieco w- kieżowisku potężnych ulic, z których np. Ox- ford Street obejmuje tylko 10,000 numerów.

Słynny plac Trafalgar Square lśni morzem światła. Wsiadamy, by pokrzepić się nieco i kupić owoców. Przy okazji wszczynamy roz- mowę z sympatycznym Irlandczykiem, który przekonawszy się, że nie jesteśmy Niemcami i nie lubimy Hitlera, oraz że jesteśmy katolika- mi, ożywia się i oświadcza, że zna Marsz. Pił- sudskiego, że podoba mu się polski język, choć słowa nie rozumie.

Nastroj coraz weselszy, coraz bardziej bez- troski. Ale przed jedną ze świątyń widzimy tłum ludzi. To bezrobotni udający się do ko- ściola.. na nocleg.

Pozostałe dwa dni spędzamy na zwiedzaniu zabytków i wnętrzu. Odważamy się na wyciecz- kę samodzielną, pełną trudności i walki z je- zykami i rozmiarami miasta. Ale od czego- mnogie środki komunikacji z koleją podziemną na czele, do której samo zejście ruchomymi schodami bawi nas wielce. A Anglijki bawią się nami. I nie szczędzą czasu na żmudne obja- śnienia.

W ramach programu wycieczki zwiedziliśmy dużo. Angielski Wawel Westminster Abbey, starożytny zamek Tower i niesamowite w nim

pamiętki, jak np. miejsce egzekucji żon królew- skich, Bramę Zdrajców.

Katedra św. Pawła to największy kościół na świecie po rzymskim św. Piotrze. Wreszcie Bri- tish Museum, największe na świecie, w którym dokładnie zwiędziłem tylko dział mumij z przed 3 i 4 tysięcy lat pochodzących — mimo to świat nie zachowanych. Dość powiedzieć, że na jed- nym z okazów zachowały się jeszcze tu i ów- dzie włosy na głowie.

Z zewnątrz tylko oglądamy ogromne gmachy Parlamentu, poczem udajemy się na „lunch” do pierwszorzędnego lokalu „Strand-Palace” naprzeciw znanego Savoy'u.

Wreszcie wieczorem w dniu 28 lipca „Polo- nia” gromadzi znów swoje „dzieci” i rusza w podróż powrotną, już nie przerywaną, by po około 65 godz. jazdy zawinąć do portu w Gdy- ni.

Przy wyjeździe z Londynu miał miejsce we- soły epizodzik. Oto odbijamy już od brzegu, gdy tymczasem na malej łódeczce żegluję ku nam ostatnia, mocno zapóźniona pasażerka, przerażona i obladowana paczkami. Czyż moż- na zostawić ją na obcej ziemi? Idzie w ruch dra- binka sznurowa, po której jednak tylko mary- narzom nie nowina się wspinać. A więc dla ochrony spuszczaamy linę, którą marynarz an- gielski przewiązuje nieszczęsną damę, zmuszoną następnie do żmudnego wspinania się po wiel- ce wykretliwej drabince. Trzaskają „Kodaki”, uwidaczniając tę chwilę i rzęście brawa nagra- dzają „dzielną” pasażerkę, a w gazetce okręto-

Wśród bezmiarów oceanów

Kilka słów o dzielnych yachtsmanach z Gdyni

W ostatnich dniach cała prasa polska i zagraniczna podała depesze o losach śmiałej wyprawy żeglarskiej polskiej, którzy na małym yachcie „Dal” przedsięwzięli niesłychanie trudną i niebezpieczną podróż przez Atlantyk i obecnie znajdują się już u wybrzeży amerykańskich.

Nie wszystkim wiadomo, że załogę „Dalu” tworzą gdynianie, którzy plan tego śmiałego reisu opracowywali na miejscu. Jeden z oficerów marynarki handlowej, który początkowo również należał do tej „ekipy” żeglarskiej, lecz później z powodów od niego niezależnych zrezygnować musiał z tej emocjonującej wyprawy, opowiada o podróży „Dalu” co następuje: „Polski yacht „Dal”, który 27 bm. dotarł do Wysp Bermudzkich, jest własnością porucznika 27 p. ul. Bohomolca. Yacht kierowany jest przez absolwentów Szkoły Morskiej poruczników marynarki handlowej Witkowskiego i Świechowskiego.

W czasie trzechletniego pobytu w Szkole Morskiej — opowiada nam nasz rozmówca — interesowaliśmy się nietylko sprawami związanymi z żeglugą i handlem morskim, snuliśmy też wiele marzeń i planów, pragnąc jak najlepiej przysłużyć się polskiemu morzu.

Pragnieniem Jana Witkowskiego. Jerzego Świechowskiego i mojem, było odbycie podróży morskiej dookoła świata yachtem żaglowym, celem propagowania Polski zagranicą i udowodnienia czynem, że oficerowie polskiej marynarki potrafią prowadzić nietylko dużymi okrętami, ale i na małej łodzi przepływać oceany. Oprócz tego powodowało nami, jak i zresztą innymi kolegami z naszego kursu, umiłowanie szerokich przestrzeni, walki z siłami żywiołów i chęć przwag.

Podczas naszej praktyki morskiej na statku żaglowym „Lwów”, nieraz omawialiśmy sprawę przepłynięcia Atlantyku na małej łodzi żaglowej. Postanowiliśmy tę sprawę doznać. Zwróciliśmy się do prof. F. A. Ossendowskiego z prośbą o poparcie naszego planu na łamach prasy — co też prof. Ossendowski uczynił, polecając w szeregu artykułach los pierwszej polskiej wyprawy naokoło świata, materialnemu poparciu społeczeństwa.

Niestety z powodu braku pieniędzy plan ten nie został zrealizowany. Oczekując lepszych czasów, pływaliśmy na statkach polskich i francuskich. Witkowski tymczasem został instruktorem w Ośrodku wychowania morskiego w Gdyni, gdzie przez dwa lata szkolił polskich yachtsmanów. Tam też poznał por. 27 pułku ulanów, p. Bohomolca, zamiłowanego żeglarza, który podjął myśl przepłynięcia Atlantyku i postanowił ją zrealizować. W tym celu kupił yacht ośmiotonnowy, któremu nadał romantyczną nazwę „Dal”.

Przez całą zimę panowie Bohomolec, Witkowski i Świechowski remontowali

wej ukazuje się nazajutrz świetna karykatura. Rozpoczynamy znów przemile życie okrętowe.

Należy się największe uznanie dla całej załogi okrętowej, której wysiłki i praca poza sprawami kierowania i utrzymania statku, streszczały się w bezustannej trosce o wygodę i zabawę pasażerów.

Dość wymienić szereg atrakcyj, jak dancinigi, hary, wyścigi konne, konkursy tańca i strzelania, kino, wreszcie możliwość zwiedzania maszyn okrętowych i wkońcu wspaniałe wieczór kapitański.

Trudno nie wspomnieć o wykwińskiej kuchni, wysokim poziomie higieny na statku i troskliwej opiece lekarskiej. Ale najważniejsze to wrażenia i korzyści duchowe, jakich dozna każdy, kto wybierze się w prawdziwą podróż morską, na polskim okręcie pod polską banderą.

Na zakończenie pozwalam sobie wykorzystać słowa p. wicemarszałka Sejmu Stanisława Cera, współuczestnika wycieczki, który w moim wygłoszonej na wieczorne kapitańskim zwrócił uwagę na pewnego rodzaju niecisłość powiedzenia, że chcemy mieć Polskę od morza do morza. Nie, my chcemy Polski nietylko do morza, ale z morzem, na którym czujemy się tak dobrze jak i na lądzie. — To morze, ułatwiając nam dostęp wszędzie, pozwala patrzeć, porównywać i oceniać nietylko obce ale i nasze zdobycze, stając się przez to ważkim czynnikiem wzmoczenia miłości Ojczyzny.

Zbigniew Rynduch

yacht, szyli żagle, sporządzali zapasowe szoty, fały i halsy, szykując się do długiej i niebezpiecznej wyprawy.

W dniu Zielonych Świątek wypłynęli, żegnani przez rodzinę i przyjaciół marynarzy. Pragnęli uniknąć rozgłosu, bo nieznając właściwości yachtu, nie wiedzieli czy dotrą do celu, którym był New-York —

a potem może i Japonja, Indje, Airyka..

Wypłynęli w dal i dotarli szczęśliwie do Wysp Bermudzkich. Chociaż do celu już niedaleko, bo tylko 600 mil, to jednak czekają ich jeszcze ciężkie zmagania z wichurą i falą sztormową. — Życzymy im szczęśliwej podróży.

Niemowa-poganiacz i związany obłąkaniec

Czy nowa ofiara swastyki?

Przed paru dniami przyprowadzono do siedziby śledczego w Poznaniu tajemniczego jaśniego osobnika którego ujęła straż graniczna w powiecie kępińskim, w miejscowości Wielki Buczek, w chwili gdy przekraczał polsko-niemiecką granicę. Prowadził on z Niemiec do Polski na sznurze... młodego człowieka o związanych rękach i poganiał go ustawicznie kijem.

Gdy strażnicy pochwycili osobliwą tę parę okazało się, że „poganiacz” jest niemową, związany zaś — obłąkanym.

Chorego umysłowo umieszczono w Kępie niemowę zaś przewieziono do Poznania.

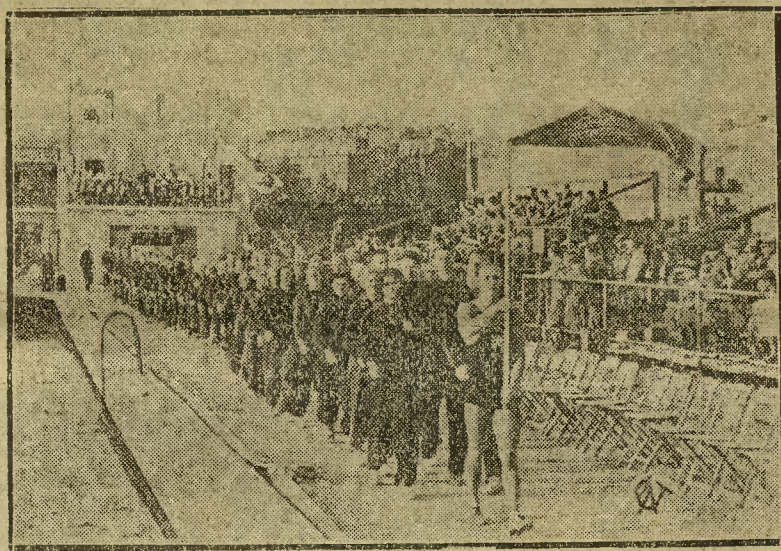
Sędzia śledczy miał niemały kłopot z osobliwym więźniem, z którym niepodobna się było dogadać: Zawezwano specjalistę, który gestami usiłował porozumieć się z tajemniczym

gościem z Niemiec.

Na widok narysowanych barwnymi kredkami chorągwi państwowych polskich i niemieckich, niemowa mrucząc coś niezrozumiale uśmiechnął się i pokazał rysunek przedstawiający chorągiew niemiecką. Widać więc z tego że jest Niemcem. Po długich, mozolnych badaniach stwierdzono ostatecznie, że jest on szwecem, mieszka w Niemczech, blisko wielkiego miasta i posiada małe gospodarstwo. — Ma żonę i dwoje dzieci. Obłąkanego, którego prowadził na sznurze mieli związać wedle jego skomplikowanych zeznań — hitlerowcy. Ustawicznie bowiem wskazywał na znaki swastyki i na hełm. Nie wiedział on wcale o tem że przekroczył granicę polską.

Cała ta sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo i tajemniczo.

Mecz pływacki Polska — Czechosłowacja



Na stadionie pływackim „Legji” rozegrany został mecz pływacki Polska—Czechosłowacja, który zakończył się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej w stosunku 58:44. — Na zdjęciu zawodnicy czechosłowaccy podczas defilady

Lekcje wersalskich manier

Niech pan najpierw polyka!

Pismo „Uhu” zamieszcza szereg wskazania dotyczących się postępowania dobrze wychowanego młodego człowieka w sytuacjach drażliwych i delikatnych. Wskazania ujęte są w formę odpowiedzi na pytania: „co pan zrobi jeśli itd.?”

Gdy pan domu nieszczęśliwym trafem wyłoży panu na nowe spodnie szklanę wina? — Niech pan powie: — Tysiączne dzięki, pani za skawę poprostu mnie zalewa swoją gościnnością.

Gdy pan papierosem wypalił dziurkę w kosztownej makacie? — Niech pan coś na to postawi i niech pan nie nie mówi.

Gdy jedzenie było bardzo złe i pana się pytają, jak smakuje? — Niech pan powie, że zna wszystkie kuchnie świata, ale takiego jedzenia nigdzie jeszcze nie było.

Gdy pan znajdzie w zupie włos? — Niech pan się zapyta, do kogo on należy, i niech go pan zwróci właścicielowi.

Gdy pan zauważy, że nie jest odpowiednio ubrany? — Niech pan tego nie zauważy.

Gdy pan tak głośno kłębnie, że wszyscy się za panem oglądają? — Niech pan przeprosi, tłumacząc, że pradziadek panski był trębaczem w gwardji i że pan jest dziedzicznie obciążony.

Gdy panu 6 letni syn domu zrukuje nowy złoty zegarek? — Niech pan się cieszy jak opełtany i stwierdzi u dobrego chłopaka niezwykły talent na technika.

Gdy pan przez nieostrożność zbil jedyny kosztowny wazon? — Niech pan głośno powie że Bogu dzięki rzecz ta w tym domu żadnej roli nie odgrywa, a gospodarze będą się tylko dumnie uśmiechać.

Gdy pan ma katar, ale zapomniał zabrać

chusteczkę? — Niech się pan wystara o małą serwetkę.

Gdy się pana zapyta o coś pańska towarzyska przy stole, a pan właśnie ma usta pełne: — Niech pan najpierw polyka to jest ważniejsze. Dama nie ucieknie!

Gdy pan tnie drób i w końcu kawalek z elegancją wpada na kolano sąsiadki? — Niech pan powie: Widzi pani lotu ptaka nie nie powstrzymam.

Gdy pan nie wie, do czego służą różne części nakrycia? — Niech pan ostatni zacząć jeść.

Co pan robi za mnie, gdy panu gospodarz opowie o śmierci swej teściowej? — Niech pan się nauczy jednym okiem śmiać a drugim płakać.

Gdy panu gospodarz opowie jakiś dowcip, który pan zna od lat dziecięcych? — Niech pan się śmieje, aż pan nie dostanie kurczów.

Gdy panu do leguminy podadzą sól? — Widocznie panuje tu taka moda, niech pan więc je nożem, ale niech pan go nie zostawi za długo w ustach.

Gdy pan zauważy, że nie życzą panu jedzenia? — Niech pan dopiero wtedy przestać jeść, gdy się już panu odbija.

Toruń na kliszy argentyńskiej

Z okazji 700-lecia założenia miasta Torunia, najpoważniejszy dziennik argentyński „La Prensa” w jednym z dodatków ilustrowanych zamieszcza szereg zdjęć fotograficznych miasta Torunia, podając jednocześnie krótki rys historyczny dziejów tego miasta.

To nie dla pani!

Moda dla starszych osób

Naturalnie jak sam tytuł wskazuje, artykuł poniższy nie jest przeznaczony dla pani, piękna Czytelniczko! Chodzi tu bowiem o modę dla starszych osób. Wyraźnie: starszych. „Osoba” zaś starsza, tak zwana „starsza pani” jest jak wiadomo zupełnie na wymarcie, tak jak żubry w puszczy białowieskiej. „Osób” w nieokreślonym, mglistym, starszym wieku naogół obecnie przecięż już niema; są rozkoszne młodzieńskie babcie grające entuzjastycznie w tenisa i skaczące z rozmachem w zimne fale Bałtyku lub Wisły, są miłuchne utlenione, wyloczkowane „panierki” na wydaniu, które liczą sobie nie już.. dziecięta, lecz.. dziesięć wiosenek życia, ale to wszystko, rzecz jasna, nie są „osoby”!

Jeżeli jednak zdecydowaliśmy się, po dojrzałym namyśle, na zamieszczenie poniższych porad o modzie dla starszych osób, to dlatego, że w obecnych ogórkowych czasach, gdy to wakacje się już skończyły a sezon polityczny jeszcze się nie rozpoczął, dziennikarz ma niesłychanie wiele kłopotu z doborem materiału, któryby zainteresował czytelników. To też rok w rok o tym czasie wywleka się zazwyczaj z redakcyjnego lamusa okropną opowieść o wężu morskim, czy o sygnałach świetlnych na Marsie, lub coś równie potwornego, oryginalnego i niezwykłego.

Postanowiliśmy zaryzykować w obecnym ogórkowym sezonie pewną odmianę i wymyślić coś równie strasznego jak wąż morski, i równie odległego jak sygnały z Marsa — to znaczy „starszą osobę”, której oczywiście niema i być nie może, równie jak niema ani morskiego węża, ani radiowej instalacji na Marsie.

Przytem faktem jest — co lojalnie przyznać trzeba, — że.. bądź co bądź i pomimo wszystko, przez pewien atawizm naturalny, czy anachronizm językowy płacze się jeszcze ciągle w naszym słownictwie wyraz „teściowa” (co to ponoć pochodzi od słowa „ość”).

Pojęcie więc „starszej osoby” tkwi — jak z tego widać — ciągle jeszcze w mentalności człowieka, dla którego „teściowa” jest pojęciem równoznacznym ze „starszą osobą”, czyli równie przerażającym jak wąż morski, którą (tę teściową) pragnęłoby się jak najszybciej wyprawić na Marsa, upewniwszy się przedtem ponad wszelką wątpliwość, że wszelka komunikacja z tą planetą jest bezwzględnie wykluczona.

Ofóz teściowa jak i każda kobieta chyba rozumie, że przedewszystkiem nie wolno jej wyglądać śmiesznie. To, co jest modne, modne jest dla wszystkich — dla starych i młodych, z tą jednak różnicą, że osoba starsza powinna przedewszystkiem strzec się przesady. Z kolorów należy wybierać to, co jest najdyskretniejsze, najmniej rażące. Najodpowiedniejsze odcienie dla osób starszych — to szary, granatowy, beige, czarny, brązowy, niektóre tony lila. Bardzo miłe i wdzięczne są materiały imprime, szczególnie czarno-szare i czarno-białe.

Z fasonów również należy wybierać te, które zbytnio nie podkreślają figury. Suknia nie powinna być ani za długa, ani za krótka. Starsza pani nie powinna również stroić się w suknie z dobre w falbanki i bufiastę rekawki. Widok przesadnie wydekoltowanych pleców u osoby starszej nie jest także dopuszczalny. Nie znaczy to, żeby starsza osoba musiała być koniecznie zapięta przyszyje, a rękawy musiała mieć koniecznie zakończone mankietami. To samo można powiedzieć o okryciu i kapeluszu. Zarówno jedno jak i drugie powinno być pozbawione cech ekstrawagancji. Okrycie powinno być solidne — raczej ciemne niż jasne, kapelusz nie za duży i nie za mały.

Umiar i dobry smak obowiązuje również i przy wyborze obuwia. Osoba starsza powinna nosić ciemny półbut, ewentualnie czółenka zapinane na pasek. Obcas najlepiej słupkowy. Trudno pomyśleć, żeby starsza pani włożyła jasny ekscentryczny pantofelek na niesamowicie wysokim francuskim obcasie. Dobry smak i poczucie godności starszej osoby wyznacza jej granicę, której sama nie zeche przekroczyć.

Popieraj L. O. P. P.

Budujmy szkoły!

Niech ani jedno dziecko w Polsce nie otrzyma książki szkolnej bez znaczka Tow. Pop. Budowy Szkół

Zrozumienie potrzeby oświaty i kształcenia staje się tak powszechne, a ilość działań zgłaszających się do Szkół powszechnych wzrasta z roku na rok tak znacznie, że ani państwo ani samorzady nie mogą nadażyć z dostarczaniem odpowiedniej ilości izb szkolnych ani z zaopatrzeniem szkół w odpowiednie pomoce naukowe. Po wstąpieniu w ten sposób piekąca boleść społeczna. Nietylko bowiem setki tysięcy dzieci pozostają rokrocznie poza szkołą, zwiększając liczbę analfabetów, ale nadto i te dzieci, które mają szczęście dostać się do szkoły, muszą się uczyć w ciężkich dla młodej istoty warunkach, w salach ciasnych, przepełnionych, niehigienicznych, niedość oświetlonych, źle umieszczonych itd. W tych warunkach doznaje uszczerbku nietylko poziom nauczania, ale także prze-

de wszystkim zdrowie dziecka.

Dla zapobieżenia temu złu społecznemu zawiązała się w roku bież. organizacja p. n. Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Zadaniem Towarzystwa jest m. in. zbieranie funduszy na budowę szkół i na zaopatrywanie ich w pomoce naukowe.

Dla poparcia tej akcji uzyskało Towarzystwo przychylnie stanowisko Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, którzy po obywatelsku doceniając ważność sprawy — zgodzili się na przeznaczenie z kwoty uzyskanej ze sprzedaży podręczników szkolnych 10 groszy od każdego podręcznika na zasilenie funduszy Towarzystwa. W tym celu każdy egzemplarz podręcznika którego nabycie przyczyni się do wspomnienia Towarzystwa, będzie zaopatrzony w

specjalny znaczek Towarzystwa z napisem: „Złóż grosz na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół“.

Akcja ta wymaga poparcia ze strony społeczeństwa. Niech ani jedno dziecko w Polsce nie otrzyma książki szkolnej bez znaczka Towarzystwa. Przy zakupie książki szkolnych, wydanych zarówno w b. r. szkolnym, jak i w latach ubiegłych, żądamy od sprzedawców wyraźnie tylko egzemplarzy zaopatrzonych w znaczki Towarzystwa. Brak znaczka na książce nie obniży ceny samej książki, zmniejszy natomiast wpływy na rzecz budowy szkół powszechnych. Wszyscy sprzedawcy książek zostali zaopatrzeni w odpowiednią ilość znaczków.

„Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie“

(Korespondencja własna).

Wilno, w sierpniu.

Targi Północne. Brzmi to i tajemniczo i nawet nieco groźnie. Coś jakby szerokie rozlegi podbiegunowej tundry, gdzie porośniętej kępami karłowatych brzóz — smętna, bezkresna równina, na której bieleją namioty jakiegoś ludu koczowniczego, co uwziął się nagle, aby hurtem i masowo wyprzedać wszystkie skarby swej ziemi.

Nic z tego. Niema żadnej tundry. Niema koczowników. To tylko nasze stare poczciwe Wilno zakasało nagle rękawy, spięnięło w pracowite garści i tak ot sobie z niczego, panie kochane, jak po dziś dzień mawiała jeszcze podle Ostrej Bramy, urządziło sobie w tym roku Targi Północne.

Już trzecie koleje. Tak, proszę państwa!

Przytuliła się ta bidulka wystawa wileńska jednym bokiem do Góry Trzykrzyńskiej, drugim do klasztoru. Zezuje trochę wystraszona na Wilejkę, płynącą tuż obok i porykującą w pasji niczem dorosła duża Wilja. Przycupnęła sobie nieboga, moknąc wśród szarugi, niby zacna babuleńska wileńska, którą strach przed deszczem zapędził na ciasne podwórko.

Jest tego podwórka... Ech, pocóż zaraz mówić o obszarze. Wystarczy właściwie po wiedzieć, że jest wystawa i są pawilony, a w nich zebrano wszystkie bogactwa ziemi wileńskiej.

Z temi bogactwami wystąpił przemysł i handel. Wystąpiło rolnictwo i rzemiosło. Tak zgodnie, tak jednomyślnie, jak może nigdzie. Signum temporis.

Bo to nie jest przypadek, ani kurtuazja, ani nawet chęć reklamy ze strony takiego Stradomia, czy Zakładów Żyrardowskich, czy wreszcie Scheiblera i Grohmana, wy stąpienie na terenie Wilna z własnymi pawilonami. Przecież ten teren ubogi w znacznej części, jeśli chodzi o wieś, samowystarczalny, po dziś dzień chodzącyw samodzielnych i szarych płótnach własnego wyrobu, nie przedstawia chyba dla wielkiego przemysłu przedalniczego żadnych szczególnych, narazie przynajmniej, widoków zbytu. A jednak zakłady Żyrardowskie zmontowały przecież na wystawie szereg maszyn tkackich, które wśród zwalów lnu czesanego czy stojącego w snopkach pod ścianami, warczą i pracują posłusznie, tkając długie, wielometrowe ręczniki czy prześcieradła.

Nie. To objaw otrzeźwienia. Krajowy przemysł włókienniczy, zasilający dotąd swe maszyny przeważnie włóknem zagranicznym, zrozumiał, zdaje się, nareszcie po

trzebę i konieczność korzystania z leżącego tuż pod ręką przedalniczego surowca krajowego. A zapasów tego surowca jest nieprzebrana moc. Cała wystawa jest jedną propagandą krajowego lnu, konopi i wełny, a dalej drzewa, skór, ryb i futer. Całego bogactwa tej ziemi. Jest wielkim krzykiem o pomoc, o kupca, o nabywcę.

— Produkuje wiele. Mamy wszystkiego wbród. Możemy nakarmić, ogrzać i odziać was wszystkich — wzywają wileńskie wzgórza piaszczyste i nieprzebyte lasy i głębokie przeczyste jeziora rybne. — Przyjdźcie i kupujcie! Dopraszają się o to głosem zebranych na Targach Północnych eksponatów, reprezentujących tu te wszystkie skarby, które marnują się i leżą odlo-

giem, nie znajdując dość nabywców.

Mnóstwo tu tego rzeczywiście. Ta ziemia wileńska, to przecież coś w rodzaju swojskiej Kanady czy innej Kalifornii. Nigdzie w całej Rzeczypospolitej, jak długa i szeroka, nie znaleźć takich grubych, takich solidnych bali sosnowych czy dębowych, jakie na Targach Północnych pocięte na równe deski lub w całości, wystawiła miejscowa dyrekcja leśna. I próżno szukać gdzieindziej takiego słodkiego miodu i takich tłustych ryb i takich smacznych grzybów, no i takich konopi i takiego lnu.

Z tych zapasów nieprzebranych wszelkiego surowca, powinnyby jaknajbardziej, jaknajbardziej zacząć czerpać wszystkie gałęzie naszego przemysłu.

Nowe 10-złotówki



Z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej wypuszczone zostaną w najbliższym czasie nowe monety 10-złotowe z wizerunkiem króla Sobieskiego. — Na zdjęciu nowa moneta 10-złotowa

Kto pojedzie do Wiednia na uroczystości ku czci króla Jana?

Komitet Obchodu 25 lecia Odsieczy Wiednia i Dyrekcja OKP w Krakowie organizują zbiorowe wycieczki popularne pociągami do Wiednia na uroczystości Sobieskiego.

Wyjazd tych pociągów nastąpi z Krakowa w ciągu przedpołudnia dnia 11 września, powrót z Wiednia do Krakowa w godzinach popołudniowych dnia 15 września br.

Szczegółowy rozkład jazdy wraz z połączeniami dojazdowymi do Krakowa przesłany będzie uczestnikom wycieczki wraz z zaświadczeniem na uzyskanie niżki kolejowej.

Pierwszeństwo uczestnictwa w powyższych wycieczkach zastrzeżone jest dla członków organizacji, które zgłosiły swój akces do Komitetu Obchodu 250 lecia Odsieczy Wiednia w Warszawie.

W tym celu Komitet wysyła tym organizacjom indywidualne karty zgłoszeń, które na leży bezwzględnie po poświadczenu przez daną organizację i wypełnieniu przez uczestni-

ka wycieczki przesłać listem „ekspres“ do Komitetu Organizacyjnego w Krakowie, wysyłając jednocześnie przekazem pocztowym całkowitą należność za wycieczkę. PP. oficerowie i podoficerowie służby czynnej i urzędnicy cywilni wojska zgłaszają się w Sekcji Wycieczkowej Zarządu Głównego Tow. Wiedzy Wojskowej, w Warszawie, Aleja Szucha 29, zgodnie z treścią szczegółowych komunikatów, rozesłanych jednocześnie wszystkim Kołom T. WW. Ostateczny termin zamknięcia zgłoszeń upływa nieodwołalnie dnia 4 września br. w Krakowie. Komitet zastrzega sobie prawo, — przyjmując zgłoszenia według ich kolejności, w razie nadmiaru zgłoszeń, nieprzyjęcie zgłoszenia i zwrotu wpłaconych kwot.

Cena uczestnictwa, obejmująca opłaty państwowe zbiorowe wraz z wizami, przejazdem klasy III tam i z powrotem, przejazdem autobusami na Kahlenberg wynosi zł. 75. Przy przejeździe klasy II cena wynosi zł. 90

Dodatni bilans polskiego eksportu metalowego

W okresie, kiedy sprawa aktywności na szych obrotów towarowych z zagranicą ma szczególnie duże znaczenie, wybitnie interesującą staje się sprawa kształtowania się tych obrotów nietylko w ramach ogólnych, lecz również w ramach poszczególnych dziedzin wytwórczości. Istnieje bowiem szereg dziedzin, których produkcja opiera się w mniejszym lub większym stopniu na surowcu importowanym. W interesie ogólnego gospodarczego leży, aby przywóz ten był zrównoważony odpowiednimi nadwyżkami wywozowymi.

Tak więc np. hutnictwo żelazne jest dziedziną przemysłu, która importuje z zagranicy poważne ilości surowców, tj. przedewszystkiem żelastwa, którego mamy w kraju zaledwo oraz tych gatunków rud żelaznych, których w kraju nie posiadamy. W roku ubiegłym wartość przywozu w obu tych dziedzinach wyniosła 12 milionów złotych. Przywóz ten został jednak z nadwyżką wyrównany wywozem hutniczym, który osiągnął wartość przeszło 50 milionów zł. W rezultacie więc bilans handlu za granicznego produkcji hutniczej dał nadwyżkę w wysokości około 38 mil. zł. stanowiąc poważną pozycję aktywną w całokształcie naszych obrotów z zagranicą.

Ożywienie w przemyśle naftowym

Przemysł naftowy wykazał w lipcu r. b. duże ożywienie. Przejawiło się ono we wzroście wydobycia ropy, które wynosiło w lipcu 4808 cystem brutto wobec 4669 cystem w czerwcu. Ceny ropy wzrosły przeciętnie o około 6 procent w stosunku do cen z czerwca r. b. i około 10 procent do cen z maja r. b.

Wyrazem poprawy był również fakt, że w lipcu czynnych było około 681 kopalń zatrudniających 8420 robotników, podczas gdy w czerwcu 669 kopalń zatrudniających 8181 robotników. Rafinerie nafty przerobiły w lipcu — 5660 cystem ropy wobec 5036 cystem i wytworzyły 5244 cystem produktów naftowych wobec 4656 cystem w czerwcu. Zapotrzebowanie krajowe produktów naftowych wzrosło z 1724 do 2124 cystem, a wysyłka na eksport z 1732 do 1874 cystem.

Bekonu polskie w Anglii dalei zwężkuła

Według wiadomości, otrzymanych z Londynu przez organizację przemysłu bekonowego na rynku brytyjskim nastąpiła ostatnio dalsza zwężka cen. Giełda londyńska w dniu 25 bm. notowała za centnar polskich bekonów 74,79 szylingów. Ceny zaś szynek peklowanych polskich w tygodniu ubiegłym wynosiły według notowań giełdy londyńskiej od 62 do 72 azylinów za ctr.

Ogólnopolski zjazd drogerzystów

Związek Drogerzystów Rzplitej Polskiej w związku z poznańską wystawą pt. „Przyroda Zdrowie i Opieka Społeczna“ zwołuje na dzień 17 września br. w „Domu Kupiectwa Polskiego“ w Poznaniu ulica Zwierzyniecka 12 wielki Zjazd Drogerzystów z całej Polski. Na Zjazd zaproszeni zostali również przedstawiciele organizacji pobratymczych z Czechosłowacji, Bułgarii i Jugosławii.

Na Wystawę organizuje się pociąg specjalny z całej Polski ze zniżką 70 procent.

PRZED SADEM

Sędzia: — Czy pani jest zamężna?

Świadek: — Tak, 2 razy.

Sędzia: — Ile pani ma lat?

Świadek: — 23.

Sędzia: — Czy także 2 razy?

(Tit-Bits).

Kujmy żelazo póki gorące

Polski handel kolonialny ma wspaniałe widoki rozwoju w Ameryce Południowej

W Argentynie, z którą Gdynia połączona jest obecnie własną linią morską, żyje liczna kolonja polska, której łączność z Macierzą nie jest jeszcze tak zwarta i ścisła jak by nią być mogła.

Poza więzią sentymentu, łączyć nas winna z naszymi rodakami za oceanicznymi spoiwość handlowa. Wielka myśl o gospodarczym wyścigu pracy i ekspansji Polski handlowej ze sfery niezrealizowanych zamierzeń przekształcić się winna w rzeczywistość.

Rodacy nasi argentyńscy słusznie też żalą się na gnuśność naszych sfer handlowych i przemysłowych i twierdzą, że „rozszerzenie ram działalności tych dziedzin gospodarczych jest dla kraju kategorię konieczności, bez której niema rozwoju i bytu dla licznych placówek i przedsiębiorstw tudzież pracy dla zwiększających się szeregów bezrobotnych.“

Czas obecny jest — zdaniem jednego z pism polskich w Argentynie „wprost wymarzony dla rozpowszechnienia polskiego handlu w Ameryce Południowej, dzięki psychozie argentyńskiego kupiectwa po znanych ogólnie wybrzykach antysemitycznych w Niemczech. Moment taki należy wykorzystać, zanim nie ubiegna nas inne narodowości. Byłoby wprost zbrodnią, gdyby polskie firmy handlowe i przemysłowe zaniedbały te konjunktury, zdarzające się raz na sto lat.

Niema w Buenos Aires ani jednego bezpośredniego przedstawicielstwa firm polskich, któreby obszyły tutejszy rynek wzorami swoich wyrobów i utrzymywały ścisły kontakt z hurtownikami i sklepami detalicznymi. Nie liczymy tu przedstawicielstw powierzonych firmom tutejszym, gdyż te mają również inne towary i z natury rzeczy nie działają wydatnie w kierunku rozpowszechniania wyrobów polskich.

Zdawało się, że po założeniu filji Banku Polskiego w Buenos Aires stosunki handlowe między Argentyną a Polską ożywią się znacznie. Niestety nie stało się to dzięki właśnie ospałości krajowych sfer handlowych. Jak dawniej, tak i teraz towary polskie idą do Buenos Aires za pośrednictwem niemieckich kupców, którzy zarabiają na tem dobrze, bo towarom polskim przylepiają znaczki „Made in Germany“. Znamy także wypadki, że po zmyciu tych znaczków ukazał się napis: „Made in Poland“.

Wszystko to świadczy o niesłychanym niedołęstwie i niezajomości stosunków zamorskich. Przesyłanie wzorów do Poselstwa Polskiego nie jest na miejscu, gdyż Placówka oficjalna nie może się trudnić reklamowaniem i rozprowadzaniem towarów. Zadaniem jej jest szczegółowe informowanie kupców polskich o koniunkturach na miejscu, zaś dalszy etap pokazywania oraz dokonania kontraktów na dostawy jest już rzeczą polskiego kupiectwa.

W tym celu należałoby założyć przedstawicielstwo własne, utrzymywane kosztem polskich koncernów przemysłowych lub związków kupieckich poszczególnej branży. Jest to tajemnica powodzenia, jest to „conditio sine qua non“, jeżeli krajowy handel i przemysł chcą zdobyć rynek argentyński. Sądzymy, że ew. koszty są zbyt nikłe, aby mogły grać jakąkolwiek rolę przy tej niezbędnej inicjatywie. Należy chociażby przeznaczyć na ten cel zarobek z transakcyj dokonywanych z argentyńskimi importerami, o których wspominaliśmy i rozbudować dzieło nawiązania trwałych stosunków handlowych z Argentyną.

Po doświadczeniach lat ostatnich pozbyliśmy się już optymizmu, wiedząc, że słowa nasze nie przebiją muru gnuśności, za którym wegetuje polskie życie ekonomiczne.

O przychylnych dla Polski nastrojach w Argentynie świadczy dobitnie ustosunkowanie się tamtejszych sfer do sztuki polskiej.

Do czasów ostatnich w Argentynie sztuki polskiej nie znano zupełnie. Jedyny kontakt istniał przez muzykę, której tak znakomici przedstawiciele, jak Ignacy Paderewski, Wanda Landowska, Bronisław Hubermann, Jan Klepura i inni przyjeżdżali od czasu do czasu na gościnne występy. Ze względu na poważną ilość emigrantów polskich w Argentynie sprawa zaprezentowania dorobku Polski w innych dziedzinach sztuki stawała się palącą.

Pierwszy krok został już uczyniony przez zorganizowanie wystawy współczesnej grafiki polskiej w Buenos Aires. Wystawa ta odniosła wielki sukces. W 6 salach wystawowego gmachu Direccion Nacional de Bellas Artes — „Palais de Glace“ zgromadzono sto kilkadziesiąt prac Chrostowskiego, Krasnodelskiej, Bartło-

miejczyka, Goryńskiej, Konarskiej, Kulisiewicz, Skoczylasa, Cieśliewskiego, Mroźewskiego oraz w kiosku, udekorowanym haftami polskimi albumy prac Stryjeńskiej i szereg wydawnictw artystycznych.

Prasa przyjęła wystawę niezwykle gorąco. Największy dziennik argentyński „La Prensa“ zamieścił 2 kolumny fotografii z wystawy, wszystkie pisma zarówno hiszpańskie jak i obcojęzyczne zamieściły dłuższe sprawozdania. Krytyka jednogłośnie podkreśla wysoki poziom techniki polskich drzeworytów i wielką oryginalność tematów. Sztuka argentyńska pozostaje pod wybitnym wpływem Zachodu, motywy ludowe, poza cechami dawnej inkasowskiej ornamentyki, prawie w niej nie istnieją, może dlatego taką rewelacją dla artystów i krytyków argentyńskich były drzeworyty artystów polskich, oparte na motywach ludowych („Janosik“ Skoczylasa, „Przysłowia ludowe“ Goryńskiej

itd.), a zwłaszcza religijnych. Ze względu na wartości pedagogiczne wystawę zwiedziło szereg wycieczek młodzieży artystycznej, prowadzonej przez profesorów. W sali wystawy odbyły się dwa koncerty muzyki polskiej, które znakomicie przyczyniły się do wzmocnienia zainteresowania wystawą. O powodzeniu jej wśród publiczności świadczy fakt, że przeszło połowa eksponatów została rozkupiona.

Obecnie sfery artystyczne wyraziły gorącą chęć zapoznania się z malarstwem polskiem, Direccion Nacional de Bellas Artes zaoferowała swój lokal i poparcie przy zorganizowaniu ewentualnej takiej wystawy.

Kujmy żelazo póki gorące. Niech hasło „Polska na morze“ przybiera coraz realniejsze formy i coraz liczniejsze rozgałęzienia. Jednym z tych rozgałęzień winno być hasło Polskie towary do polskich kolonij! Stwórzmy polski handel kolonialny!

Z pobytu Marszałka Senatu Raczkiewicza w Brazylii



Marszałek Senatu Raczkiewicz w czasie swego pobytu w Rio de Janeiro złożył wieniec u stóp mauzoleum Ruy Barbory, delegata Brazylii do trybunału haskiego, wielkiego przyjaciela Polski. — Złożenie wieńca odbyło się w obecności wdowy po znakomitym polityku brazylijskim oraz posła Rzeczypospolitej St. Grabowskiego

Jak pracują nasze koleje?

Ruch kolejowy w lipcu wzmógł się znacznie

Koleje polskie przewiozły w lipcu r. b. 9.869.453 podróży tj. w porównaniu z czerwcem o 4,08 proc. więcej.

Towarów (z wyjątkiem kolejowych gospodarczych) przewiozły koleje w lipcu rb. przy 26 dniach roboczych 3.790.891 ton, tj. o 3.410.970 ton (o 11,14 proc.) więcej niż w czerwcu.

Węgla naładowano w lipcu r. b. 119.331 wagonów 15-tonowych (93.000 wagonów rzeczywistych), tj. w porównaniu z czerwcem rb. (odpowiednio 100.600 i 80.070 wagonów) więcej o 18,6 proc.. Wywóz węgla przez Gdynię i Gdańsk wyniósł w lipcu rb. 656.850 ton, a więc w porównaniu z czerwcem rb. (583.384 tony) zwiększył się o 12,6 proc.

Ogólny wywóz towarów z Polski zagranicę przez wszystkie kolejowe stacje graniczne i porty w Gdyni i w Gdańsku wy-

niósł w lipcu rb. 58.062 wagony. W porównaniu z czerwcem rb. (50.394 wagony) zwiększył się o 15,2 proc.

Ogólny przywóz towarów do Polski przez granicę lądową i przez obydwie porty wyniósł w lipcu rb. 10.734 wagony, więcej niż w czerwcu rb. (8.813 wagonów) o 21,8 proc.

Przebieg pociągów wyniósł w lipcu rb. ogółem 8.576.514 pociągo-km., z czego w ruchu osobowym 5.670.244 poc.-km., a w ruchu towarowym 2.906 poc.-km. W porównaniu z czerwcem rb. (8.038.905 poc.-km.) ogólny przebieg pociągów zwiększył się o 6,7 proc.

Wpływy polskich kolei państwowych z przewozów wyniosły w lipcu rb. 66.785.805 złotych i w porównaniu z czerwcem r. b. (62.777.844 zł.) zwiększyły się o 6,38 proc.

O ściślejszą współpracę Antwerpji z Gdynią

Konieczność wzmocnienia stosunków gospodarczych polsko-belgijskich

W piśmie belgijskim „Le Matin“ z 25 bm. ukazał się w rubryce „Nowych Dróg Handlowych“ ciekawy artykuł p. W. Zbrowskiego, sekretarza Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej, poświęconych belgijsko-polskim stosunkom ekonomicznym.

Autor przedstawia w artykule tym konieczność wzmocnienia stosunków gospodarczych polsko-belgijskich, tembardziej, że od nie dawna brak wspólnej granicy zastąpił się połączeniem obu krajów linią okrętową (Gdynia — Antwerpja), co wyszło zresztą z inicjatywy Polski. Obecnie należałoby dążyć do stworzenia żywszej wymiany handlowej. Mo że to nastąpić dzięki najsilniejszemu zespo-

niu i współpracę portów Gdyni i Antwerpji. Należałoby więc konsekwentnie dążyć do eliminowania portów niemieckich Hamburga i Bremy na rzecz Antwerpji i Gdyni, przyczem porty te mogłyby się stać ośrodkami handlowym w transakcjach importowo-eksportowych. Gdynia, będąca już ośrodkiem handlu eksportowego dla Polski a nawet w pewnej mierze dla Austrii i Czechosłowacji odczuwa brak organizacji handlowych. W tej dziedzinie mogłaby Antwerpja z wielką korzyścią uzupełnić działalność Gdyni i zająć należne jej stanowisko w dystrybucji towarów kosztem Bremy i Hamburga a to przez stworzenie swej bazy operacyjnej w Gdyni. Sądzić powin-

Kursy dla inspektorów samorządu gminnego

W związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej, Związek Powiatów R. P. postanowił zorganizować kursy mające na celu przeszkolenie pracowników samorządowych.

Jako pierwszy odbędzie się kurs dla inspektorów samorządu gminnego z terenów województwa południowych. Program i ma on za zadanie zarówno przygotowanie inspektorów do ich pracy przy tworzeniu nowych gmin, jak i już po uruchomieniu aparatu nowych gmin zbiorowych.

Kurs odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie września rb. i trwać będzie około 2 tygodni. Program obejmie ustrój powiatowego związku samorządowego i gminy wiejskiej, — skarbowość gminną, biurowość i rachunkowość gminy, oraz działalność urzędu gminnego w zakresie własnym i poruczoną. Poza wykładami odbędzie się szereg wycieczek, połączone z odpowiednimi pogadankami i dyskusjami.

Z kolei planowane jest odbycie takich samych kursów dla innych terenów przedewszystkiem zaś dla Ziemi Zachodnich.

Półtora miliona złotych na zasiłki dla bezrobotnych

W dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia, działającej na prawach zarządu głównego.

Na posiedzeniu tem przyjęto preliminarz budżetowy FB, na miesiąc wrzesień. Preliminarz ustala m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników kwotę 1458600 złotych. Przewiduje się, że liczba bezrobotnych uprawnionych do korzystania z ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia, wyniesie we wrześniu około 35 tysięcy osób.

Preliminowane wpływy z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze Skarbu Państwa wyniosą 2700000 złotych.

Niemiecki hydroplan nad Puckiem

W tych dniach ukazał się nad miastem dwusilnikowy hydroplan niemiecki, lecący na wysokości 3000 m, który po trzykrotnym okrążeniu, odleciał w kierunku Gdyni.

Pawłótkowo pow. Chojnice

— Z życia Związku Strzeleckiego. W niedzielę dnia 20 sierpnia odbyło się w szkole w Pawłótku zebranie informacyjno-organizacyjne, na które z ramienia zarządu powiatowego przybył prezes powiatowy, potucznik rezerwy obyw. Jagodziński.

Zebranie zajął miejscowy kierownik szkoły p. Nowicki. W krótkich słowach omówił cel zebrania i powołał na przewodniczącego obyw. prezesa powiatowego. Na sekretarza powołano p. Nowickiego Aug. jun.

Prezes powiatowy przedstawił zebranyemu gen. Z. S. w powiecie chojnickim i wskazał na konieczność organizowania się w Z. S. dla wyrobienia w młodem pokoleniu hartu ciała i ducha, aby w każdej chwili było gotowe do obrony granic Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie powiatowy ref. wych. obyw. omówił cel i zadanie Z. S. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do zapisywania na członków, na których zapisało się 14 obecnych. Do zarządu wybrano: Huzarka Fr. prezesem, Augustyna Nowickiego sekretarzem, Augustyna Borowskiego skarbnikiem, Augustyna Nowickiego ref. wych., a komendantem kaprala Jana Leszczyńskiego.

Pierwsze „Dożynki Kaszubskie” w Borkowie Kartuskim

Pierwsze dożynki kaszubskie, które odbyły się dnia 27 sierpnia br. w pięknej stacji harcerskiej w Ośrodku Sportów Zimowych w Borkowie Kaszubskim, pod opieką p. starosty Czarnieckiego jako gospodarza powiatu, zgromadziły na czele z p. wicewojewodą dr. Seydlitzem liczne rzesze gości z Kartuz, Kościerzny, Gdyni i Gdańska, reprezentantów władz i instytucji oraz ludu kaszubskiego. Między innymi zauważyliśmy komisarza rządu m. Gdyni p. Sokola, zastępcę dowódcy Floty Wojennej p. komandora Frankowskiego, p. starostę kościerskiego Turowskiego, przedstawiciela Banku Rolnego z Gdyni p. Majewskiego, dyr. oddz. Banku Gosp. Krajowego w Gdyni p. Bergera.

Począwszy od południa przez kilka godzin bez przerwy napływały z wszystkich stron do Borkowa kolumny malowniczo przystrojonych wozów żniwarskich, powozek, samochodów, cyklistów oraz drużyn pieszych. Gospodarze przybywali ze śpiewem i częściowo z muzyką wiejską.

Gdy olbrzymi teren pod schroniskiem napełnił się kilkudziesięcym tłumem, ruszył od bramy powitalnej ku trybunie przedstawicieli rządu „bajecznie kolorowy” pochód z kapelą wiejską na czele, prowadzony przez rolnika p. Zabińskiego z Żukowa. W prostych słowach p. Zabiński przywitał przedstawicieli rządu, gości oraz brat rolniczą, wręczając uroczyste w imieniu ogółu rolników kaszubskich p. Wicewojewodzie „jako gospodarzowi województwa pomorskiego oraz p. Staroście jako gospodarzowi powiatu kartuskiego piękny wieniec z kłosów zbożowych, przy śpiewie krasnych przodków: „Plon niesiem, plon w Jego Mości Dom”.

Po serdecznym przemówieniu p. wicewojewody, zakończonym okrzykiem na cześć Kaszubów, wręcały kolejno gmina po gminie swoje wieńce, składając jednocześnie życzenia przepłatanymi śpiewami lub deklamacjami. Nie brakło wzruszających momentów jak np. gdy jedna gmina, wręczając wieniec zaśpiewała hymn kaszubski, a inna przy wręczaniu wieńca zaintonowała „My pierwsza brygada”, przy akompaniamencie wiejskiego żeńskiego chóru mandolinowego. A gdy dwóch „goralików” kaszubskich, z których jeden zaprezentował się w słomianym ubraniu zadeklamował okolicznościowy wiersz w narzeczu kaszubskim, p. wicewojewoda wzruszony, uściśkał malców.

Ładny wiersz wygłosił również dziewczęta gm. Żukowa. Za pochodem pieszym przedfiliował korowód wspaniale udekorowanych wozów żniwarskich przy dźwiękach harmonii ręcznych. Specjalnie uwagę powszechną zwrócił na siebie wóz ostatni zamykający pochód, zaprzęgnięty w parę krów, na którym zajmowało miejsce dwóch sędziwych brodaczy kaszubskich, trzymających zbożem udekorowane kosy w ręku, oraz dziewczę wiejskie, które wręczyło p. Wicewojewodzie wianuszek kwiatów. Ta ostatnia atrakcja była pomysłem gminy Dzierżążna. Iście po żniwarsku przedstawili się gospodarze gm. Mirachowo — z bukietami kłosów żytnich w butonierkach. Jednym słowem — pochód ten „bajecznie kolorowy”, z licznymi wieńcami i kotonami ze zbóż, kosami, grabiami, wiejskimi instrumentami muzycznymi, chorągiewkami i wstęgami narodowymi, a przede wszystkim starodawnym strojem kaszubskim (zasługa p. Majkowskiej z Kartuz) oślnie wał wprost swą oryginalną harmonią ludową. A jeżeli dodamy, że w pochodzie kroczyły obok siebie w zgodnej harmonii organizacje jak kółka rolnicze P. T. R., Związek Osadników i Drobnych Rolników, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, leśnicy, robotnicy wiejscy, obywatele m. Kartuz i t. d., otrzymamy obraz o najsłodszej i najpiękniejszej efekcie.

Po złożeniu kilkudziesięciu wieńców na jeden malowniczy stos, opróżniony blaskami sierpniowego słońca, p. wicewojewoda dr. Seydlitz oraz p. starosta Czarniecki rozpoczęli tradycyjny taniec dożynkowy z przewodnicami, a za ich przykładem poszli przedstawiciele władz i instytucji, pani ministerowa Michalowska, pani Komisarzowa Sokolowa, oraz tłumy publiczności. Przygrywała tak popularna wśród tuł, społeczeństwa orkiestra marynarki wojennej z Gdyni. Podczas zabawy tanecznej zaprodukowały dzieci siódmej klasy kartuskiej szkoły powszechnej kaszubskie tańce ludowe. Tańczono pod gołym niebem do późnej nocy przy świetle gwiazd, lampjoników, sztucznych ogniów i huku strzałów wiatowych. Kto nie pisał znalazł przyjemną rozrywkę w strzelaniu lo-

terji fantowej, kole szczęścia, lub raczył się przy obfitych bufetach.

Obchód ten, mimo iż był on raczej improwizacją aniżeli przygotowaniem programem, miał przebieg nadszperkowany imponujący, to też jego inicjatorem, organizatorem i fundatorem nagród należy się pełne uznanie, tak samo jak i wszystkim uczestnikom za zrozumienie głębszego znaczenia tej staropolskiej przepięknej tradycji, wskrzeszonej na ziemi kaszubskiej.

Produkty rolne dla wojska zakłady intendenckie na Pomorzu zakupywać będą wprost u rolników

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wszczęło ostatnio starania, aby władze wojskowe zakupywały, potrzebne dla wojska produkty, bezpośrednio u rolników, członków P. T. R., możliwie z pominięciem pośredników. Władze wojskowe zgodziły się pójść członkom P. T. R. jak najdalej na rękę.

Zainteresowani, mający na sprzedaż większe ilości owsa, lub żyta, winni zgłaszać się o informacje, w sprawie warunków dostawy, do centrali P. T. R. w Toruniu (ul. Sienkiewicza 12) podając nazwę Kółka Rolniczego, do którego należą, oraz liczbę legitymacji.

Osadnicy i drobni rolnicy, którzy mają na zbyt chociażby parę kwintali zboża,

liczni goście przyjezdni, być może, byli narażeni na trudy i niewygodę komunikacyjne, jednak muszą to wybaczyć organizatorom dożynek i rolnikom powiatu, gdyż nie w ich mocy nieraz było zaradzić tym niedomoganiom. Na przyszłość, miejmy nadzieję, że wobec żywiołowości i ogólnego udania się tych improwizowanych dożynek, komitet i rolnicy, którzy już mają doświadczenie tegoroczne, potrafią usunąć usterki, w tym roku zauważone.

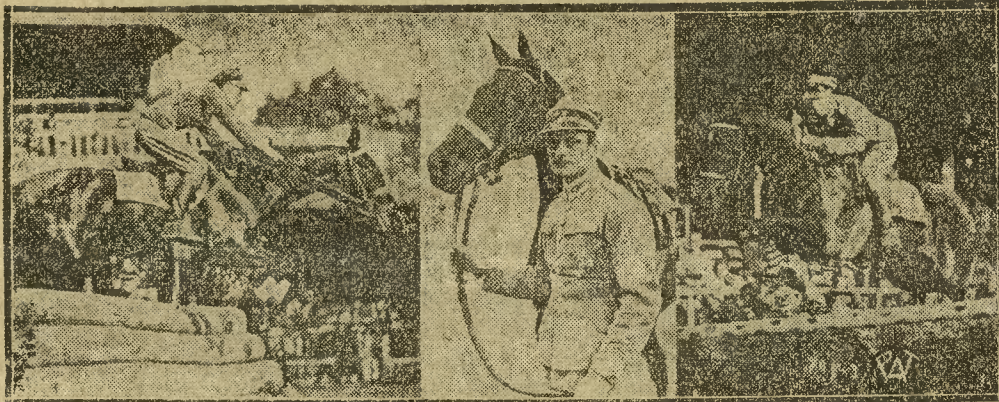
mogą dostarczać je bezpośrednio do składnic materiałów Intendencji i to w Toruniu, ul. Dominikańska 1 i w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska.

Co się tyczy dostaw ziemniaków, siana, słomy, jarzyn i t. d., to rolnicy winni w tej sprawie zgłaszać się do intendentów poszczególnych oddziałów, w szczególności w Toruniu, Bydgoszczy, Brodnicy, Pucku, Starogardzie, Chojnicach, Tczewie, Działdowie i Grudziądzu.

P. T. R. zachęca wszystkich członków do nawiązania ścisłego kontaktu z oddziałami wojskowymi, w celu powiększenia uzyskiwanej ceny przez wykreślenie zysku pośredników.

—0—

Sukcesy jeźdźców polskich w Rydze



Drużyna polska w składzie: kpt. Biliński (na lewo), por. Pochorecki (w środku) i por. Ruciński (na prawo) odniosła na zawodach hippicznych w Rydze wielki sukces, zdobywając Puchar Narodów i bijąc Niemców, Łotyszów i Estończyków. — Jak wiadomo, kpt. Biliński i por. Ruciński są instruktorami w toruńskiej Szkole Podchorążych Artylerji.

Tylko 15 dni ciągnięcia w 5 klasie 27 Loterii Klasowej

Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej podaje do wiadomości, iż w związku z reorganizacją Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej okres ciągnięcia 5 klasy został skrócony do dni 15, to znaczy, że przewidziane w planie gry 27 ciągnięć, w 5 klasie 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędzie się w ciągu dni 15. A mianowicie przez pierwsze 12 dni odbywać się będzie po dwa ciągnięcia dziennie, czyli razem 24 ciągnięcia przez ostatnie 3 dni po jednym ciągnięciu — razem 27 ciągnięć.

W ciągu tych 15 dni zgodnie z planem gry wylosowanych zostanie 45.326 wygranych i 1.200 wygranych pocieszenia na łączną sumę 17.775.750 złotych.

Ciągnięcia odbędą się publicznie w dn. 7, 9, br. 1 i 2 ciągnięcie, 8, 9; 3 i 4 ciągnięcie, 9,

5 i 6 ciągnięcie, 11, 9; 7 i 8 ciągnięcie, 12, 9; 9 i 10 ciągnięcie, 13, 9; 11 i 12 ciągnięcie, 14, 9; 13 i 14 ciągnięcie, 15, 9; 11 i 12 ciągnięcie, 14, 9; 18, 9; 19 i 20 ciągnięcie, 19, 9; 21 i 22 ciągnięcie, 20, 9; 23 i 24 ciągnięcie, 21, 9; 25 ciągnięcie, 22, 9; 26 ciągnięcie, 23, 9; 27 ciągnięcie.

Ciągnięcia rozpoczynają się będą o godzinie 8 z rana w Warszawie, w sali ciągnięć Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, przy ul. Nalewki Nr. 2 II p., wobec Komisji Rządowej przy współdziałaniu i pod kontrolą dwu obywateli miasta, przez Prezydenta miasta i zaproszonych.

Wsympywanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów, wylosowanych w klasie IV, oraz wygranych, oznaczonych w planie gry V klasy 27 loterii klasowej — odbędzie się w środę, dnia 6 września 1933 r. o godz. 9 z rana, w lokalu wyżej wymienionym.

„Jest ochrzczone, proszę pochować — bezrobotny”...

Ponura tajemnica tekturowego kartonika na cmentarzu w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym, dozorca cmentarza Serca Jezusowego w Bydgoszczy p. Stanisław Kuźba — znalazł przy bramie cmentarnej niewielki tekturowy kartonik. Zaintrygowany tem dozorca podniósł paczkę, która okazała się dość ciężką. W chwili potem zauważył na napis, umieszczony niewprawną ręką na wierzchu kartonu. Było to tylko jedno zdanie lakoniczne, ale jakże wiele mówiące: „Jest ochrzczone, proszę pochować — bezrobotny”...

Zanim jeszcze dozorca otworzył karton — zrozumiał co paczka zawiera. Znalezione w niej zwłoki noworodka płci męskiej. Śladów owałtowanej śmierci na zwłokach nie zauważy-

no. Zresztą określi to dopiero sekcja zwłok, które odstawiono do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

Bezrobotny! Nie trudno sobie wyobrazić zrozpaczonego ojca, nie mającego kto wie już od jak dawna grosza w domu, a któremu przyszło któregoś dnia pochować dziecko... A może jeszcze matka dziecka, jego żona — umierająca? Albo też... stało się inaczej? Rozpacz jest złym doradcą.

Policja wszczęła poszukiwania za ojcem, jednak dotychczas ponura zagadka tekturowego kartonika pozostaje nie wyjaśnioną. Za pewne czas ją wyjaśni.

Zakażone studnie powodem epidemji tyfusu w Kłonówce pow. Starogard

Donosiliśmy niedawno o wybuchu groźnej epidemji tyfusu w Kłonówce pow. starogardzkiego, ofiarą której padło 20 osób. Obecnie liczba zachorzeń podniosła się do 30 wypadków, jednocześnie jednak władze wdrożyły energiczną akcję celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się choroby, która doprowadziła do wykrycia właściwych źródeł zarazy.

Delegowany na miejsce wypadków lekarz powiatowy, p. dr. Gaszkowski stwierdził, że powodem epidemji były studnie publiczne, z których ludność zaopatrywała się w wodę dla swych domowych potrzeb. Analiza wyraziła, że woda ta była rozsądnikiem zarazy. Studnie zostały oczywiście natychmiast zamknięte i zasypane, wodę dla ludności zaś za czysto dowozić z innych miejscowości.

Wszystkich chorych poddano troskliwej opiece lekarskiej, rozmieszczając ich w szpitalach w Pelplinie i Starogardzie.

Burza na Bałtyku

Onegdaj szalała na Bałtyku silna burza, wskutek czego woda podniosła się o 70 cm. Fale moreie podmyły w niektórych miejscach brzegi. Wskutek wichury zostały zerwane niektóre urządzenia w porcie helskim, oraz został zerwany z wieży kościelnej krzyż. Stojący na kotwicy statek „Kurjer” został zerwany i rzucony na mieliznę.

Przejechana przez pociąg

Na stacji w Jastarni zdarzył się ostatnio nieszczęśliwy wypadek, spowodowany własną lekkomyślnością.

Do pociągu będącego w biegu, odchodzącego w stronę Wielkiej Wsi, usiłowała wskoczyć Zofia Jurkiewiczowa z Torunia, która wpadła pod koła pociągu. Nieszczęśliwie koła przeszły przez lewą nogę ucinając poniżej kolana. Ofiarę własnej nieostrożności odwieziono tym samym pociągiem w stanie ciężkim do szpitala w Pucku.

Przed procesem — olbrzymem

Adwokat Teichert z Lipska, obrońca 3-ch bułgarów, oskarżonych o podpalenie Reichstagu, ogłosił list do adwokata szwedzkiego Brantinga, w którym prosi go, aby skłonił międzynarodową komisję śledczą, zajmującą się sprawą podpalenia Reichstagu, do przekazania mu jaknajrychlej posiadanych materiałów. Adw. Teichert podaje, że z podobną prośbą zwrócił się do członka komisji Haynsa.

Cekcyn

— Walne zebranie Związku Strzeleckiego. W niedzielę, dnia 20 bm. w sali obywu. Cybulskiego, odbyło się doroczne walne zebranie miejscowego Koła Związku Strzeleckiego. Zebranie zagał przez ob. Rydzkowski, poczem na przewodniczącego wybrano najstarszego wiekiem z obecnych ob. Antoniego Kulczyka. Następnie poszczególni członkowie starożytnego zarządu zdawali sprawozdania z pracy w roku ubiegłym; w ciągu roku przybyło miejscowemu Związkowi kilku nowych członków. W jesieni ub. roku utworzono w szkole świetlicy, którą na okres letni zamknięto. Zimą zaś zostanie znowu świetlica otwarta. Wśród czasopism do użytku w świetlicy abonowano między innymi także „Dzień Pomorski”. Obecnie Związek Strzelecki w Cekcynie liczy 32 czynnych członków.

Po złożeniu sprawozdań przez członków starożytnego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który powołano w następującym składzie: ob. Rydzkowski — Jan — prezes, ob. Jaśtak Jakób — wiceprezes, ob. Nagórski Hipolit — sekretarz, ob. Szeszny Alfons — skarbnik, ob. Kłosowski Feliks, referent oświatowy, ob. Zyduch Piotr — komendant. (B.)

W ŚWIĄTYNI DUMANIA

Rzecz dzieje się latem w znanej miejscowości kuracyjnej: Falenica — Północna. Pan Salomon i panna Sabina siedzą w lesie w cieniu rozłożystej sosny.

— Saluś — wdycha panna — ja coś nie wiem, ale mam takie dziwne uczucie...

— Odsuń się — odpowiada chłodno pan Salomon.

— Ach Saluś, nie bądź okrutny! Czuję, że ciarki chodzą po mnie, jestem cała podniecona, coś nie jestem swoja...

— Odsuń się — odpowiada partner.

— Salek, ja się wściknę, całe ciało mnie pali, ja nie wytrzymam.

— No to odsuń się! — krzyczy już wściekły Salomon — przecież siedzisz na mrowisku!

KRONIKA

piątek
1
września

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Rajmunda W.

Piątek Bł. Bronisławy

— Dyżur nocny aptek do niedzieli dnia 3-go września br. włącznie pełnią: Apteka na Bielawach, ul. Chodkiewicza 22, tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 12-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek, przedstawienie zawieszono. Ola Oborska w Teatrze Miejskim. Gwiazda operetki warszawskiej uroczą Ola Oborska wyśpiewała zaledwie kilka razy w Teatrze Miejskim w najnowszej operetce O. Strausa „Kobietka, która wie czego chce”, której premierę naznaczono na sobotę, dnia 2 września. Młoda, wysoce utalentowana o pięknej aparacji artystycznej ta da możliwość publiczności bydgoskiej zapoznania się z jej walorami artystycznymi, które od czasu jej debiutu na scenie bydgoskiej dojrzały i doszły do szczytu doskonałości. Spodziewać się należy, że zarówno głosna współczesna operetka jak też i udział pięknej artystki obudzą w tutejszych sferach żywe zainteresowanie.

I. Tania popołudniówka odbędzie się w niedzielę, dnia 2 września o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych. Na afiszu nieodwołalnie ostateczny raz „Niebieski motyl” w premierowej, doskonałej obsadzie.

REPERTUAR KIN.

Apollo: piękny dźwiękowiec, odsłaniający kulisy stolicy filmu — Hollywoodu, p. t. „Karijera kelnerki”. W programie dwa ciekawe dodatki dźwiękowe p. t. „Zabiję tę białą twarz” i „Trzymaj złodzieja”.

Bałtyk: sensacyjny dramat p. t. „Spalone mosty” i film produkcji polskiej p. t. „Z dnia na dzień”.

Kryształ: — „Pat i Patachon w konkurach” — tryskająca beztróskim humorem komedia, pełna pomysłowych epizodów i nowych kawałów. Ponadto bogaty nadprogram: komedia p. t. „Cygańska krew” ze śpiewami, w kolorach i groteska rysunkowa „Niech żyje radość” Całość ramyka najnowszy tygodnik P. A. T.

Marysińska: poraz pierwszy w Bydgoszczy wyświetlany film p. t. „Ognisko”. Ponadto komedia p. t. „Flip i Flap w niewoli małżeńskie”.

Rewja: — powtarza dziś uroczystą premierę pierwszego dźwiękowca. Na ekranie piękne arcydzieło rodzimej produkcji p. t. „Książka Łowicka” z Jadwigą Smosarską w roli tytułowej. Ponadto potężny dramat życiowy p. t. „Dzieje uwiedzionej kobiety”.

Stońce: — na ekranie film polskiej produkcji p. t. „Szalas miłości” — na scenie nowa rewja w 10 obrazach p. t. „Uśmiech to zdrowie”, w wykonaniu zespołu artystów pod przewodnictwem Olesia Olesławskiego.

Z miasta

— Osobiste. Kierownik Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Bydgoszczy i Przewodniczący Zarz. Obw. Funduszu Bezrobocia p. dyr. Stanisław Tyborski ukończył swój urlop wypoczynkowy i z dniem 28 sierpnia br. objął urządowanie.

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w piątek dnia 1 bm. o godz. 18.30 w Ratuszu. Na porządku obrad m. in. sprawa upoważnienia do umarzania należności przy padających gminie z tytułów prawno prywatnych, sprawa budowy dworca autobusowego, oraz omówienie zmiany warunków pożyczki 100 do 120 tysięcy z Funduszu Pracy.

— Miesięczne bilety tramwajowe wymieniać się będą w biurze przy ul. Dr. Emila Warmińskiego 8 poza normalnymi godzinami w czwartek dnia 31 sierpnia i piątek dnia 1 września 1933 r. także po południu o godz. 17 do 18.

— Znow Bydgoszcz ma swoją atrakcję. Dziś wieczorem odbędzie się premierowe przedstawienie znanego Cyrku Staniewskich, którego Oddział I rozbił na kilka dni swoje imponujące namioty na placu przy ul. Królowej Jadwigi. Trzygodzinny program zapowiada szereg naprawdę ciekawych atrakcji, w tem większość zupełnie nowych, dotychczas w naszym mieście niewidzianych. Początek premjery o godz. 20.15. Zaznaczyć jeszcze należy, iż Dyrekcja Cyrku, idąc z prądem czasu obniżyła znacznie ceny biletów, w myśl swej dewizy: Ceny niskie, a dobry program. Blizsze szczegóły w dziale ogłoszeniowym.

— Okazja taniego zakupu bławatów. Z dniem 1 września br. znana w Bydgoszczy firma bławatnicza Jan Wojtynowski otwiera przy ul. Batorego 6. obok Rynku im. Mar-

Nareszcie Bydgoszcz posiadać będzie dworzec autobusowy

Skromny a tak pożyteczny obiekt stanie kosztem miasta

Nareszcie Bydgoszcz, stowudziestotysięczne miasto, posiadające kilka większych linii międzymiastowych i dość dobrze rozwiniętą komunikację podmiejską — mieć będzie również dworzec autobusowy! Niewielki, skromny — ale będzie. Niepowtórzą się już więcej pamiętne wypadki grudniowe, ludziska przestana maknąć, kłąć, szukać tego, czego zetty.

Na piątkowym posiedzeniu Rady Miejskiej znajdzie się również sprawa budowy dworca autobusowego, według planów z dnia 30. 8 nie bowiem sam projekt jest już opracowany br. chodzi tylko o rzecz formalną uchwalenie bowiem sam projekt jest już opracowany szczegółowo przez nasz Wydział Budownictwa Nadziemnego.

Przypatrzmy się, jak ów przedmiot dumy, z taką bohaterką wywalczony — będzie wyglądał:

Dworzec stanie sumptem miasta, gdyż przewlekłe pertraktacje Magistratu ze Związkiem Właścicieli Przedsiębiorstw Autobusowych nie

daly konkretnego rezultatu. Koszt obiektu przewidziany jest na 25.000 zł. Kwota ta ma być pokryta z zaliczek wdyatek zaś — to zresztą ma Rada Miejska dopiero uchwalić — wstawiony będzie do przyszłego budżetu.

Budynki stacyjny stanie przy plcu Kościeleskich, tam gdzie obecnie pod „niebieskim parasolem” znajduje się postój autobusowy. Projekt budowy przewiduje ze zrozumiałych względów tylko najkonieczniejsze urządzenia dworca, Parterowy budynek mieścić będzie w sobie poczekalnię, bufet, ubikacje bagażowe, gabinet kierownika, umywalnie dla szoferów, kuchnię z piwnicą itp. Jednym słowem — to co być musi i — mówiąc nawiasem — już dawno być powinno.

Zlecenie wykonania budowy nastąpi w najbliższych dniach, po decyzji naszego kolegium miejskiego. Wszelkie znaki na niebie i ziemi mówią tym razem zgodnie, iż dworzec stanie jeszcze przed nadejściem zimy. Po wykończeniu obiektu — dworzec zostanie przez władze miejskie wydzierżawiony w drodze konkursu

prywatnemu przedsiębiorcy. Kto nim będzie oczywiście w tej chwili jeszcze nie wiadomo. Sądzić należy, że Związek Właścicieli Autobusów, który — jak nam wiadomo — zamierza się o dzierżawę ubiegać.

Tak więc tym razem, zdaje się sprawa dworca autobusowego w Bydgoszczy, długoletniej bolączki i ujmy naszego miasta — znajduje się na dobrej drodze, bliskiej realizacji. Dziś, gry sprawa budowy dworca autobusowego jest już przesądzona wyrazić tylko można zdziwienie, dlaczego sprawa ta napotkała w Bydgoszczy aż na takie trudności. Musi to za pewne ciekawie niejednemu — poza Bydgoszcz patrzącego — Bydgoszczanina. Przecież w innych miastach na Pomorzu, znacznie od Bydgoszczy mniejszych tego rodzaju kwestie, jaka wytwarzała potrzeba budowy dworca — zaliczono odręcznie. I to z zupełnym powodzeniem! Dworzec zbudowały poprostu zainteresowane przedsiębiorstwa benzynowe, zastrzegając sobie jedynie prawo sprzedaży własnych produktów przy stacji.

Właściciele nieruchomości nie chcą by budowano nowe domy

Wymowny wniosek do Komitetu Rozbudowy Miasta

Właściciele domów w Bydgoszczy znajdują się obecnie w ciężkiej sytuacji. Nadzieja wydzierżawienia od dawna próżno stojących lokali przez spodziewanych urzędników kolejowej Dyrekcji Gdańskiej — zmalała do minimum. Gorzej — zawiodła ich zupełnie. Stwierdzono obecnie, iż w Bydgoszczy pozostaje — mimo wszystko — niezajętych mieszkań powyżej trzy-pokojowych ponad 600. Cyfra ta stale będzie się zwiększać raz ze względu na stały odpływ ludności z naszego miasta (redukcje urzędów, upadłości, likwidacje interesów itp.)

szalka Piłsudskiego filię swojego interesu, chcąc w ten sposób udogodzić licznej klienteli zakup materiałów bławatnych, wełnianych, trykotaży i t. p. po oryginalnych cenach. — Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

— Esperanto metodą Linguaphone. Dyrekcja Francuskich Kursów Rządowych w porozumieniu z „Naukowym Kołem Esperantkiem” organizuje dla młodzieży szkół średnich i oddzielnie dla dorosłych w lokalu P. Gimnazjum Klasycznego (Pl. Wolności 9) — 2-miesięczny korekcyjny kurs języka światowego Esperanto według najłatwiejszej metody konwersacyjnej ks. Csch. Po kursie elementarnym zorganizowany zostanie kurs wyższy, według metody Linguaphone z użyciem podręcznika. Otwarcie kursu nastąpi w poniedziałek, dnia 4 września, i to dla młodzieży punktualnie o godz. 6, dla dorosłych o godz. 8 wiecz. Opłata bardzo niska, wstęp na pokazową lekcję bezpłatny. Wcześniej zgłoszenia i zapisy przyjmuje Sekretariat Francuskich Kursów Rządowych.

— Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że egzamin wstępny na Wydział Chemiczny i Młynarski odbędzie się 11 września r. b. Od kandydatów jest wymagane świadectwo ukończenia 7-miu oddziałów szkoły powszechnej lub też 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

W Szkole Rzemieślniczo - Przemysłowej przy P-wej Szkole Przemysłowej jest jeszcze kilka miejsc wolnych na oddziale ślusarsko-mechanicznym. Kandydaci posiadający świadectwa ukończenia co najmniej 6 oddziałów szkoły powszechnej mogą się zgłosić jeszcze do Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej, jednak nie później niż 5 września rb.

— Gimnazjum wieczorowe dla dorosłych. Osoby pragnące uzupełnić wykształcenie w zakresie 4,6 klas gimn. lub matury, oraz przygotować się do odpowiednich egzaminów, mogą się zapisać na kursy maturalne i dokształcające T. N. S. W. w Gimnazjum im. Kopernika. Uczestnicy kursów zeszlenczonych zgłoszą się do dn. 31 sierpnia celem powtórek do egzaminu. Informacje i zapisy codziennie w kancelarii Gimn. Kopernika od 12—1 i 5—6 po poł.

— Bydgoskie Tow. Wioślarskie. W czwartek, dnia 31 sierpnia rb. odbędzie się na przystani schadzka towarzyska z udziałem osem-

powtórę zaś z powodu ożywionej akcji budowlanej. Jak więc widać, cyfra ta jest niepokojąca. Poza to na zwiększenie liczby mieszkań wpłynie coraz częściej obecnie praktykowana przebudowa mieszkań większych, za które czynsz, opłacany nawet według normy ustawowej (wraz z dodatkiem luksusowym) jest zbyt wysoki.

Objawy te poważnie zaniepokoiły i tak już ciężko bokami robących właścicieli domów. Jeśli bowiem z jednej strony wzrost liczby mieszkań uważać należy za objaw pożądany o-

ki mistrzowskiej. Uprasza się o liczne przybycie.

— Organizacyjne zebranie sekcji żeńskiej Sokola Konnego w Bydgoszczy. Zebranie zainteresowanych w sprawie utworzenia przy Sokole Konnym w Bydgoszczy sekcji dla Pań odbędzie się w czwartek dnia 31 bm. o godz. 19.30 w sali Hotelu Lening przy ul. Długiej.

Nowe kino w Bydgoszczy

Dowiadujemy się, iż w niedalekiej przyszłości, bo w połowie bieżącego miesiąca przybędzie Bydgoszczy jeszcze jeden kino-teatr dźwiękowy, w lokalu przy popularnej „Bristolce” obok ul. Mostowej. Dyrekcja nowego kina zamierza sprowadzać do Bydgoszczy filmy dotąd w naszym mieście nie widziane, obrazy wartościowe. Nowy dźwiękowiec będzie nosił nazwę „Adria”.

Otwarcie kina nastąpi przypuszczalnie w połowie września br.

Siła złego na jednego..

Mistrz rzeźniczy p. Józef Borowski (ul. Długa 17) — jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, został przez nieznanego amatorów wędlin okradziony. Mało tego — złodzieje wybili mu szybę wystawową. Policja nie zdołała jeszcze odszukać złooczyńców, a już wczoraj p. Borowski znow zameldował na komisariacie, iż znow go poszkodowano.

Tym razem jednak sprawca jest znany. Chodzi mianowicie o niejakiego Kazimierza R., zamieszkałego przy ul. Kujawskiej, który ni stąd, ni zowąd sprzeniewierzył parę szorów (uprzy) konnych wartości 240 zł. I tą sprawą zajęła się już policja.

Jeśli tak dalej pójdzie, mistrz Borowski będzie musiał chyba na złodziei pracować..

Planty, czy prerie?

W dniu wczorajszym opatrzyło Pogotowie Ratunkowe niejakiego 21-letniego Stefana Polaszkę zam. przy ul. Nakielskiej 201, który napadnięty został około godz. 19-tej na plantach przy starej służbie przez nieznanego opryszka. Napastnik, podobno bez większej ku temu przyczyny, zaatakował przechodnia, raniąc go jakimś ostrym narzędziem, przypuszczalnie nożem powyżej oka. Raniony Polaszek udał się po pomoc do Pogotowia, dziękując w duchu niebiosom, iż cios napastnika nie pozbawił go wzroku.

tyłe znow z drugiej strony trzeba przyznać, iż w związku z tem sytuacja właścicieli nieruchomości będzie się stale pogarszać.

W obawie o swój byt — Towarzystwo Właścicieli Domów i Gruntów w Bydgoszczy, przez swego delegata, p. K. Webera, wystosowało do Komitetu Rozbudowy miasta szeroko umotywowany wniosek, którego postulaty końcowe podajemy poniżej w dosłownym brzmieniu:

„Zarząd Stow. Właśc. Domów i Gruntów w Bydgoszczy przyszedł do przeświadczenia:

1) że wobec tak znacznej liczby wolnych mieszkań nie należy zachęcać do budowy nowych domów przez udzielanie pożyczek na warunkach ulgowych do czasu radykalnej zmiany warunków na lepsze;

2) że dalsze kredyty, które mogą być asygnowane dla miasta Bydgoszczy należy zużytkować na wydawanie pożyczek na warunkach ulgowych tylko na przebudowę większych ponad 3 pokoje mieszkań w starych domach na mniejsze, oraz na dokończenie mocno posuniętych budowli, wreszcie na budynki użyteczności publicznej prowadzone przez Zarząd Miasta.

3) że ze względu na ogólne dobro pożądanym jest najprędzej zniesienie podatku od zbytku mieszkaniowego i w każdym razie bardzo poważną jego zniżką np. obniżenie go do 10% wartości czynszu tylko zbytnich izb a nie całego mieszkania i

4) że dalsze istnienie ustawy o ochronie lokatorów straciło w Bydgoszczy rację bytu

Wniosek właścicieli nieruchomości, zwłaszcza wówczas gdyby znalazł w władz miejskich poparcie — wywoła niewątpliwie żywy sprzeciw lokatorów, którzy przecież mimo jakiejś ilości wolnych mieszkań płacą czynsze dość wysokie. Mieszkania nie są u nas tanie. To trudno. Podobnie za zbyt daleko idące należy uważać żądanie zniesienia ustawy o ochronie lokatorów w Bydgoszczy.

Jakie stanowisko zabierze do tego wniosku Komitet Rozbudowy Miasta, a następnie władze miejskie — nie wiadomo.

Ostatnie dzieci z za kordonu opuszczają dziś miejsce wyczasów letnich

Dzisiaj popołudniu wyjeżdża z Bydgoszczy około 50 dzieci polskich z Niemiec, które do tej pory bawiły w niektórych majątkach i na kolonjach zorganizowanych przez miejscowy Komitet Tow. Niesienia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Po przybyciu na dworzec — dzieci przewiezione zostaną tramwajem do sali Patzera, gdzie zjedzą obiad przygotowany na koszt Komitetu, poczem popołudniu udadzą się w dalszą drogę.

Dzisiejsza partja dzieci zamyka definitywnie tegoroczne kolonie wakacyjne dzieci polskich z za kordonu.

Niepoprawny demagog powędrował do więzienia

Wydawca i redaktor odpowiedzialny demagogicznego pismka „Zrzesz Kaszubska”, wychodzącego od pewnego czasu w Kartuzach, Aleksander Labuda został aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zamieszczenie listu o-
twartego do Rządu polskiego w Warsza-

wie, zredagowanego przez niejakiego Ignacego Szutenberga z Gdyni. W artykulu tym rojącym się od fałszów i demagogicznych wystąpień, władze dopatrzyły się cech przestępstwa, mogącego wywrzeć niepokój publiczny i zarządziły konfiskatę nakładu.

Tragiczny wypadek w Orłowie

Wczoraj wydarzył się w Orłowie Morskiem tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 17-letni uczeń gimnazjum Alojzy Wysocki. Mianowicie korzystając z pięknej pogody Wysocki wraz z jednym ze swoich kolegów udali się na przejażdżkę żaglówką po morzu. Po znacznym oddaleniu się od brzegu młodzi żeglarze, nie umiejąc dobrze manewrować żaglem, spowodowali wywrócenie się łodzi. Jednemu z

nich po ciężkich wysiłkach udało się dopłynąć do brzegu, Wysocki natomiast utonął. Zwłok niefortunnie chłopca poszukiwano przez dłuższy czas nawet przy pomocy nurka, sprowadzonego z Gdyni, jednak dotychczas nie udało się ich odnaleźć. Smutny ten wypadek wywołał w Orłowie wstrząsające wrażenie.

Król reżyserów Rene Clair wyjeżdża z Francji

Czasopismo „Marianne” podaje wiadomość że słynny francuski reżyser filmowy Rene Clair nosi się z zamiarem wyjazdu do kraju, w którym mógłby łatwiej zrealizować swe plany i pomysły reżyżerskie. Jeszcze nie powziął żadnych decyzji — oświadcza twórca „14 Juillet” — współpracownikowi pisma.

winy producentów — coraz trudniejsze. Poza tem rynek francuski nie jest dość szeroki, by mógł zapewnić amortyzację kapitałów.

Przypisują mu zamiar filmowania w Niemczech co jest prawdą, oraz w Anglii, co mogłoby odpowiadać prawdzie. Istnieje jeszcze Ameryka... Tak czy inaczej chciałbym przywrócić do pracy w ciągu dwóch miesięcy, jednak nie przypuszczam, abym rozpoczął ją we Francji. Warunki pracy filmowej — oświadczył Rene Clair — stają się we Francji — z

Uważam, że jeden milion franków nie wystarczy do wykończenia filmu. A jest to suma którą koszt produkcji filmu rzadko przekracza. Nie jest to krytyka, lecz zwykłe stwierdzenie faktu. Nie wiem jeszcze, czy zakończy słynny reżyser — gdzie będą kręcić swój najbliższy film, w każdym razie jednak pragnę pracować w warunkach finansowych umożliwiających mi realizację moich projektów artystycznych, posiadanie dobrych dekoracji i do brych dekoratorów.

Programy radiowe

CZWARTEK, 31-go SIERPNI 1933 r.
Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka ludowa (płyty). 7,35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 12,05 Transmisja koncertu popul. w wyk. ork. pod dyr. Br. Szulca. 12,35 D. c. transm. koncertu. 14,55 Kom. Min. Opieki Społ. dla Państw. Urz. Pośredn. Pracy. 15,00 Najnowsze przeboje w wyk. ork. Geraldo Gaucho (płyty). 15,05 Wiadomości bieżące. 15,10 Kom. Państw. Inst. Ekspert. 15,15 Wiazanka pieśni rosyjskich (płyty). 15,25 Kom. gospodarczy. 15,35 Utwory w wyk. L. Szczepańskiej (sopr.) (płyty). 15,45 Kronika harcerska. 15,50 Utwory w wyk. E. Feuermana na wioloncz. (płyty). 16,00 Transmisja ze Lwowa. 16,30 Koncert kameralny z płyt. 17,00 „Przegląd czasopism kobiecych” o mowy p. M. Ankiewiczowa. 17,15 Muzyka lekka ze Lwowa. 18,15 „Młode lata króla Stefana” — wygl. p. K. Koźmiński. 18,35 Arie i pieśni w wyk. M. Dolskiej-Sieradzkiej. Przy fort. prof. L. Ursteina. 19,05 Muzyka lekka (płyty). 19,40 Feljton p. t. „Barwność placów targowych w Polsce” — wygl. p. F. Szyfmanówna. 20,00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego, J. Czaplckiego (baryton) i prof. L. Ursteina (akomp.). 20,00 Muzyka tan. 22,25 Wiadom. sport. 22,40—23,00 D. c. muzyki tan.

20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny pod dyr. Mikołaja Malko.
20,20 Bukareszt. Koncert symfoniczny.
20,30 Rzym. Wieczór włoskiej opery komicznej.
20,30 Medjolan. Wieczór opery włoskiej.

PIĄTEK, 1-go WRZEŚNIA 1933 r.
Radjostacja Warszawska.

7,20 Muzyka poranna. 7,35 Płyty gramofonowe. 12,05 Muzyka lekka. 12,35 D. c. koncertu. 14,55 Piosenki w wyk. chóru polskich „Re-wellersów” (płyty). 15,15 Arie w wyk. Ady Sari. 15,35 Piosenki w wyk. J. Kiepur (płyty). 15,50 Muzyka jazzowa w wyk. B. B. C. (płyty). 16,00 Transmisja z Ciechocinka koncertu popularnego. 17,15 Muzyka lekka. 18,15 Odczyt p. t. „Nasze surowce rolnicze” — wygl. dr. T. Pilch. 18,35 Recital śpiewaczy A. Gołębiewskiego. 19,05 Muzyka lekka (płyty). 19,15 „Dokąd jechać i jak się urządzić?”. 19,40 „Na widnokręgu”. 20,00 Koncert symfoniczny ze studja. 22,00 Muzyka taneczna. 22,40 Muzyka taneczna.

Najciekawsze audycje innych radjostacji krajowych.

19,05 Kraków. „Powszechnie znani, a jednak tak mało znani Wołosi w naszych Karpatach”, wygl. dyr. J. Friedberg.
19,05 Katowice. „Baden - Powell”, wygl. p. Zofia Kossak-Szczuczka.
22,00 Lwów. Recital śpiewaczy Dawida Tendlera.

Najciekawsze audycje radjostacji zagranicznych.

18,35 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
19,40 Bukareszt. „Aida” — opera Verdiego.
22,30 Budapeszt. Koncert symfoniczny.
20,00 Wrocław. „Rienzi” — opera Wagnera.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 30. VIII. 1933 r.

WALUTY.
Dolary Stanów Zjednocz. —
DEWIZY.
Belgia 124,80—125,11
Bukareszt —
Gdańsk —
Holandia 360,35—361,25
Kopenhaga —
Londyn 28,64—28,79
Nowy Jork 6,30—6,34
Nowy Jork telegr. 6,31—6,35
Oslo —
Paryż 35,03—35,12
Praga —
Sztokholm —
Szwajcaria 172,60—173,03
Włochy —
Berlin (w obro/ach nieofic.) 212,95

Notowania ziemioplodów w Poznaniu

z dnia 30. VIII. 1933 r.

Zyto 13,00—13,50
Zyto nowe suche —
Pszennica nowa 19,50—20,00
Jęczmień —
Jęczmień zimowy —
Owies pastewny —
Mąka żytnia 65 proc. —
Mąka pszena 65 proc. —
Otręby żytnie —
Groch Victoria —
Rzepak zimowy 34,00—35,00
Wyka —
Peluszką —

Urzędowa cedula Gieldy Zbożowo-Towarowej w Warszawie

z dnia 30 VIII. br.

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym.

Zyto I, standard —
Pszennica jednolita 742 gl. 20,00—21,00
Pszennica zbierana 731 gl. —
Owies jednolity 468 gl. —
Owies zbierany 428 gl. —
Jęczmień na kaszę —
Gryka —
Proso —
Groch Wiktorja —
Rzepak zimowy —
Lubin niebieski —
Mąka pszena gat. III pośledni —
Siemię lniane basis 99% —
Mąka pszena luksusowa —
Mąka pszena gat. I 65% —
Mąka pszena gat. II 20% po luksusowej —
Obroty 1369
w tem żyta 587

Poznańska giełda bydła.

z dnia 29 VIII. 1933 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi. Cena loco Targ — Poznań z kosztami handl.

WOŁY:
pełno-mięsiste wytucz. nie oprzęg. 66—72
mięsiste tuczone młode do 3 lat . 58—62
mięsiste tuczone starsze 48—54
mięsiste miernie odżywione 40—46
BUHAJE:
wytuczony pełno mięsiste 60—66
tuczone mięsiste 54—58
nie tuczone, dobrze odżywione 46—52

miernie odżywione 38—44
KROWY:
wytuczony pełno mięsiste 60—70
tuczone mięsiste 56—68
nie tuczone, dobrze odżywione 42—46
miernie odżywione 28—34
JAŁOWICE:
wytuczony pełno mięsiste 66—74
tuczone mięsiste 58—62
nie tuczone, dobrze odżywione 48—54
miernie odżywione 40—46
MŁODZIEŻ:
dobrze odżywione 40—46
miernie odżywione 38—40
CIELET A:
najprzedniejsze wytuczony 94—100
tuczone 84—90
dobrze odżywione 74—82
miernie odżywione 60—70
OWCE:
wytuczony, pełno mięsiste jagnięta i młodsze skopy 66—72
wytuczony starsze skopy i macioraki 56—64
dobrze odżywione —
miernie odżywione —
ŚWINIE:
pełno mięsiste tuczniki od 120 do 150 kg żywej wagi 104—108
pełno mięsiste 100 do 120 kg 96—100
mięsiste 80 do 100 kg 92—94
mięsiste ponad kg 80 86—98

Gdańska giełda bydła

z dnia 29. VIII. 1933 r.

(za 50 kg. ż. wagi w guld. gdańsk.):

WOŁY:
pełnomięsiste, wytuczony, najw. wartości rzeźnej młodsze —
starsze —
pozostałe pełnomięsiste młodsze —
starsze —
mięsiste —
licho odżywione —
BUHAJE:
Młodsze, pełnomięsiste, najw. szrej wartości rzeźnej 34—35
pozostałe pełnomięs. wzgl. wytucz. mięsiste 27—30
licho odżywione —
KROWY:
młodsze pełnomięsiste najw. szrej wartości rzeźnej 32—33
inne pełnomięs. lub wytuczony mięsiste 29—31
licho odżywione 16—18
JAŁOWICE:
pełnomięsiste, wytuczony, najw. wartości rzeźnej 34—35
pełnomięsiste 31—33
mięsiste 28—30
A B Ł O K I:
średnio odżywiona młodsze 26—28
CIELET A:
najprzedniejsze tuczone cielęta 70—75
najlepiej wytuczony cielęta —
dobro ssaki 44—50
średnio tuczone cielęta i ssaki 32—36
licho odżywione cielęta 10—15
OWCE:
wytuczony jagnięta i młodsze skopy 1 opasy polne, 2 opasy chl. średnio wytuczony jagnięta starsze skopy i dobrze odżywione mięsiste 25—27
ŚWINIE:
tłuste świnie ponad 150 kg ż. w. 43—44
pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 40—42
pełnomięsiste od 100—120 kg. ż. w. 38—39
pełnomięsiste od 80—100 kg. ż. w. 35—36
maciora 33—37

Anna Ludwiszewska
dozorczyni w wojew. Zakładzie dla Ociemniałych w Bydgoszczy,
zmarła dnia 30 sierpnia 1933 r. w 63-cim roku życia.
W Zmarłej straciłszy długoletnią i troskliwą opiekunkę ociemnia-
łych dzieci.
Cześć Jej pamięci! 5208
Dyrektor Zakładu.

Przysposabiam do egzaminów, udzielam
lekcyj
francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4. Toruń. 8031
Uwaga!
W najlepszym punkcie Gdyni sprzedam lub wdzierżawię nieruchomości wraz z interesem gastronomicznym. Zgłoszenia „Gazeta Morska” Gdynia pod nr. 270. 5036

SENSACJA BYDGOSZCZY SENSACJA
Największy w Polsce 4 masztowy warszawski
Cyrk Staniewskich Oddział I
przybył na 4 dni do Bydgoszczy i rozbił swoje olbrzymie namioty na placu przy ulicy Królowej Jadwigi
Otwarcie w czwartek, dnia 31 sierpnia o godz. 8¹⁵ wiecz.
20 — sensacyjnych atrakcji — 20
3-godzinny światowej sławy program Na czele przebojowego programu:
Król żonglerów M. Truzzi. — 12 buldogów footballistów, szczyt nowoczesnej tresury. — 10 Brox, symfonicy holenderscy na akordeonach. — „Recha” tajemniczy, cudotwórca, jak z bajki 1000 i jednej nocy i 15 dalszych atrakcji. Zwierzyniec przy otwartu od godz. 10 rano do 7 wiecz. Cyrk gra bez względu na pogodę, ponieważ dach cyrku jest nieprzemakalny. 5200

Wydział Powiatowy w Wejherowie
ogłasza niniejszem przetarg ograniczony na wykonanie remontu instalacji centralnego ogrzewania oraz wymiany 1 kotła ogrzewania wodnego w domu powiatowym w Wejherowie.
Oferty należy składać do dnia 10 września b. r. do Wydziału Pow. gdzie można otrzymać ślepy kosztorys za nadesłaniem 50 gr. w znaczkach pocztowych. 5205
Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Spróbuj!
naszych mieszanek zestawionych z najszlachetniejszych gatunków kawy, oraz herbaty i kakao na asygn. kredyt Arcazewski, Toruń, Chelmińska. 5207
Pokój
umeblowany. Toruń, Przedzamcze 12. m. 3. 5103

Do 15 września
właśnie kancelarja moja popołudniu jest nieczynną.
Stanisław Tempki
adwokat i notariusz
5206 Toruń, Szeroka 37.
Kefir Kaukaski
mleko zsiadłe 4636
w najtańszej kawiarence
W. Łuniewicz, Toruń, Chelmińska 4.

Meble
wskiego rodzaju, specjalnie urządzenia meblowe — poleca po bardzo korzystnych cenach
M. Zamorska
Bydgoszcz, Stary Rynek 20. P. Urzędnikom kolejowym komunalnym dogodnie warunki spłaty. 4668

ZAKŁAD OPTYCZNY
Oskar Meyer
właśc. Jasieńska i Zeller
Bydgoszcz tel. 1389
ul. Gdańska 21
Sumienne wykonanie wszystkich okularów 4470
Fachowa i rzetelna obsługa



Skarpetki
dziecięce

Zł.
0.30 - 0.40
0.50 - 0.70

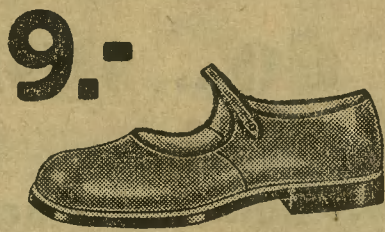
35-P

DO SZKOŁY W NOWEM OBUWIU!

Prosimy nas odwiedzić, a postaramy się Was dobrze obsłużyć!



Nr. 27-34
Art. 4462-29
„Trampki” do szkoły, gier i zabaw!
Nr. 23-26 Zł. 1.50 - Nr. 34-38 Zł. 3.—



Nr. 27-34
Dziecięce pantofelki boksowe z paszczkiem. Szeroki, wygodny fason.



Art. 2642-05
Nr. 27-34
Czarne lub brązowe boksowe półbuciki. Skórz. podeszew. 35-38 Zł. 12.—



Art. 3622-22
Nr. 27-34
Buciki dla chłopców, z czarnego lub brązowego boku. Nr. 35-38 Zł. 14.—

Rata

FABRYKA W CHEŁMKU.

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku Braci Schiller, majstrowie malarscy w Toruniu, wdraża się z dniem dzisiejszym, tj. z dniem 29 sierpnia 1933 r. o godz. 12 przed południem postępowanie upadłościowe. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. Stanisława Tyrehana w Toruniu ul. Szeroka. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 27 września 1933 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzytelności, a także celem powzięcia uchwały, co do kwestyj, wymienionych w paragr. 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 27 października 1933 r. o godz. 10 przed południem, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 27 października 1933 r. o godz. 10 przed południem. Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu, względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 27 października 1933 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.
V. N. 15/33. Sąd Grodzki w Toruniu.
5198 Zł. 1554-9

Lubicie państwo piękno?

i wygodę w domu? Prosimy więc poświęcić choć raz parę chwil naszemu składowi mebli, aby się przekonać naocznie, jak wielkim jest nasz wybór stylowo pięknych i wartościowych mebli oraz jakie niskie są ceny nasze.

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia Starowiejska nr. 40 A.
Telefon Nr. 26-25.

5098

Dodatkowe Wycieczki Morskie statkami linii Gdynia-Ameryka S. A.

NIEZWŁOZNIE należy zamówić bilety na dodatkową wycieczkę do:

SZTOKHOLMU na S/S „Kościuszko”

od 3-go do 7-go września r. b.

Ceny od zł. 100.— do 225.—

Zapisy przyjmują:

Biuro Linji „GDYNIA-AMERYKA”

ul. Waszyngtona, Gmach Żegluga Polskiej

Agencja turystyczna Witold Butkis w Gdyni oraz

Biuro podróży „ORBIS” Wagons Lits Cook

Wobec dużego zainteresowania wskazaniem jest jak najwcześniejsze zgłoszenie.

4751

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Wacław Szalek na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 1 września 1933 r. od godz. 16-tej sprzedawać będzie w drodze licytacji publicznej w Majętności Łabiszyńskiej w Łabiszynie urządzenie biurowe składające się z kanapy plusz. i 2 foteli, 2 lusterek z marmurową płytą, 1 szafki pod szkłem, 1 szafki do książek, 1 szafki biurowej (czterodrzwiowej), 1 barometra, 2 szafki żelaznych, maszyny do pisania „Urania” ze stolikiem, 2 biurki z fotelami, 2 szafki do książek, kontuara biurowego z szafkami i płytą marmurową i zegara biurowego. Inwentarz żywy i martwy: 3 konie, 42 tuczniki a 2 ctr., 43 świni (średniaki), 2 stadniki a 15 ctr., 1 kryty powóz czarny, 1 półkryty powóz, 1 wolant, 1 jedno-konkę, garnitur parowy marki „Lanc” kompletny i 2 stogi żyta. Następnie w Majętności Lubostron: 10 tuczników a 1 1/2 ctr., 38 warchlaków, 18 sztuk bydła jałowego, 8 stogów żyta, zbiór z około 80 mórg żyta. Następnie w Majętności Zalachowo: 31 warchlaków, 6 świń a 1,80 ctr., 30 cielaków, 7 stogów żyta. Wartość powyższych ruchomości oszacowano na łączną sumę 70.065,— zł. Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Szalek, Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie n. N. 5204 Zł. 1586-8.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 2 września 1933 r. o godz. 10 przed południem sprzedawać będą u Konstancji Jaworskiej w Bierzgowie pow. Toruń za gotówkę: około 320 ctr. żyta niemiełconego, około 35 ctr. jęczmienia niemiełconego.
Linde, komornik Sądu Grodzkiego rewiru II w Toruniu.

Wróciłem

Dr. med. **Marjan Skowroński**

specjalista chorób dziecięcych 5154

Toruń, Nowomiejski Rynek 25

przyjmuje od godz. 3—5-tej — zamieszcowych także przed południem za poprzednim porozumieniem sę.

Zarządca Masy Upadłościowej firmy Dom Konfekcyjny

Hugo Schmechel i S-owie, Sp. Akc.

zawiadamia, że w dniach 31 sierpnia, 1, 2, 4 i 5

wrzesnia r. b. w składzie firmy przy ul. Wy-

bickiego 2/4 w Grudziądzu odbywać się będzie

wyprzedaż konfekcji i bielizny dziecięcej

po cenach zniżonych.

Ceny ubrań i płaszczy od zł 5.—

Ceny pończoch od zł 0,30 5140

NA RATY



20 zł. mies.

EXPRESS



30 zł.

KROMCZYŃSKI,
Poznań,
Al. Marcinkowskiego 5

Piwa

Lemoniady, Woda sodowa Skierniewicki Browar Parowy

WL. STRAKACZA

Czerwona Droga 35, Toruń tel. 123. 4473

Kredyt!

na asygnaty wszelkie towary i wina platne i października. Araczewski, Toruń, Chełmińska. 5207

Oddaliła się

z domu Stanisława Turko-wa z Torunia, ul. Konop-nickiej 16. Wzrost 1,60 m. Wiek 65 lat Chód powolny i nieco pochyły. Ubra-nia była w czarną bluzkę, czarne palto z kołnierzem futrzanym brązowym, czarnym kapeluszu i pół-bucikach. Zabrała pęd ciemno zielony z frendzla-mi. Upraszam skierować jakiegokolwiek informację mogącą przyczynić się do od-nalezienia zaginionej telefo-nicznie pod nr. 1430 Toruń.

Przyjmę

wspólnika do wypożyczal-ni filmowej od 5.000 wzwyż. Zgłosz. „Dzień Bydgoski” pod „Muza”. 5201

Słoneczne

3-pokojowe mieszkanie wol-ne, Merten, Grudziądz, Ko-ściuszki 4. 5150

Zakład

Elektro-techniczny

Przedsięb. Koncesjonowane wykonuje prace elektrotech-niczne i radiowe fachowo i tanio. Ładowanie i na-prawa akumulatorów

Adolf Gomowski

Toruń, Mickiewicza 67. 4585

Mundurki szkolne

(przepisowe) czapki szkolne koszulki, spodenki, pantofle do gimnastyki 5109

Sport-Bloch

Toruń, Katarzyny 5 tel. 276

Przyjmę

posadę nauczycielki, do-mowej — wyższe wykształ-cenie, języki. Oferty nr. 5150.

Okazja taniego zakupu!

W dniu 1 września 1933 r. otwieram filię mojego składu bławatów przy ulicy Batorego nr. 6 obok Starego Rynku. Skład mój będzie stale i bogato zaopatrzone w jedwabie, materiały wełniane, płótna, inletry, firany, kapy, obrusy, bieliznę, trykotażę, pończochy i t. d. Kierując się zasadą

Najlepszy towar! Najniższe ceny!

Uprzejmie proszę o zwiedzenie mojego składu

Jan Wojtynowski, Bydgoszcz,

ul. Batorego 6

Centrala: Pl. Piastowski 51

5199

CIECHOCINEK-CIEPLICA

TANI MIESIĄC WRZESIEŃ

RADOCZYNNY KĄPIELE SOLANKOWE

Kąpiele borowinowe i kwasowęglowe

Elektro- i hydroterapia — — — —

Inhalatorjum — Emanatorjum radowe

WSPANIAŁA PŁYWALNIA SOLANKOWO-TERMALNA

Ceny kart sezonowych i zabiegów kąpielowych znacznie obniżone.

Pensjonaty z utrzymaniem od 5 do 7 zł.

Pokoje umebl. bez utrzymania od 1—3 zł.

5129

Droga powrotna Koleją tylko 50% norm. ceny biletu.

Wróciłem
Kazimierz Orcholski
dentysta
Szeroka 36 Toruń Telefon 520

Meble
duży wybór, niskie ceny, solidne wykonanie tylko we firmie
BRACIA TEWS,
TORUN, ulica Mostowa nr. 30.
5195

Nowo otworzony
Warszawski Skład Futer
Toruń, Łazienna 28
Poleca w wielkim wyborze wszelkie futra, oraz konfekcję futrzaną. 5170
Zwiedzenie mego składu nie obowiązuje do kupna.

Poszukać się — łatwo!
FUTRA należy kupować w firmie godnej zaufania.
TAKA firma jest — powszechnie znany od 1920 r. egzystujący, pierwszorzędnym
5202 **SKŁAD FUTER**
F. JAWORSKI i K. NITECKI
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 35, tel. 13—41.

Wróciłem
przyjmuję codziennie od godz. 9—12 i 3—5
Dr. Stefan Szmaj
specjalista w chorobach ocznych
Bydgoszcz, Marsz. Focha 12. 5203

Selegramy

z ostatniej chwili

Od mgieł Locarna do... systemu obrony Metz

Daladier wrócił zadowolony ze swej podróży inspekcyjnej po wschodzie Francji

Paryż, 31. 8. (PAT). Cała prasa poświęca liczne komentarze rezultatom podróży inspekcyjnej premiera Daladiera i jego oświadczeniom, udzielonym prasie po powrocie z objazdu wschodnich granic republiki. Dzienniki prawie wicowo domagają się nie tylko ochrony granic przez budowę fortyfikacji, lecz również wyciągnięcia konsekwencji z ostatnich praktyk i poczynań rządu hitlerowskiego i za wrotczenia z drogi bezkrytycznego pacyfizmu.

„L'Odre“ podkreśla, że partja radykalna zaczyna już jasno widzieć obecny stan rzeczy, drogę, która wiedzie od mgieł Locarna — twierdzi dziennik — do systemu obrony Metz można nazwać drogą radykalizmu do Damaszku. Daladier przebył ją, ale o ile pragnie stworzyć dzieło trwałości, nie powinien zaniedbywać niczego, co mogłoby przy czynić się do obrony wojskowej, socjalnej, ekonomicznej i duchowej kraju.

„La Liberte“ zwraca się do premiera Daladiera z wezwaniem, aby nie tylko doglądał fortyfikacji, ale przede wszystkim czuwał nad

podniesieniem ducha narodowego wśród młodzieży i gotowości do obrony wolności.

Paryż, 31. 8. (PAT). Premj. Daladier, który jak wiadomo, wrócił z podróży inspekcyjnej po wschodniej granicy Francji, odmówił złożenia jakiegokolwiek oświadczenia oficjalnego, niemniej jednak nie ukrywał wielkiego zadowolenia, jakie odniósł z podróży tej.

Chciałem przede wszystkim — powiedział premier — zdać sobie sprawę z wa-

runków użycia kredytów, przeznaczonych na obronę naszej granicy. Podróż moja umożliwiła mi stwierdzenie, że dzieło to wykonano doskonale. Pomimo pragnienia mego nadania podróży charakteru ściśle technicznego, ludność wszędzie witała mnie nader sympatycznie, co wzruszyło mnie do głębi.

W końcu Daladier złożył hołd postawie mieszkańców obszarów granicznych, zachowujących zdecydowany spokój.

Wzorem dziesięciu z Pawiaka Uprowadzenie z więzienia w Innsbrucku przywódcy hitlerowców tyrolskich

Innsbruck, 31. 8. (PAT). Ubiegłej nocy został uprowadzony z tutejszego więzienia Franz Hofer, przywódca partji narodowo socjalistycznej w Tyrolu.

Uprowadzenia dokonali trzech osobników w uniformach Heimwehry, którzy zachlorofor mowali trzech urzędników więziennych i zabranymi od nich kluczami otworzyli celę Hofera, poczem szybko wsiedli wraz z nim do samochodu

przed więzieniem samochodu; odjechał w kierunku Brenneru.

Władze bezpieczeństwa natychmiast zawiadomiły o wypadku zarządcy policji narazie bez pozytywnych rezultatów. Koło Brenneru znaleziono tylko puste porzucone auto, którym wywieziono Hofera. W związku z powyższym w Brennerze aresztowano około 70 narodowych socjalistów.

Jeszcze jedna defilada w Niemczech Przeciw bolszewicy bojowcy oczekują na wdzięczność świata

Berlin, 31. 8. (PAT). W związku z rozpoczynającym się zjazdem narodowo-socjalistycznej partji w Norymberdze, szef biura prasowego partji Dietrich udzielił wywiadu monachijskiemu przedstawicielowi „Deutsche Allgemeine Ztg.“. W wywiadzie tym Dietrich podkreślił zainteresowanie zagranicy zjazdem z uwagi na zapowiedziany przyjazd wielu przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i prasy zagranicznej. Zagranica — mówi Dietrich — będzie miała sposobność przekonać się o zasadniczej zmianie postawy zewnętrznej i wewnętrznej narodu niemieckiego. Dietrich

liczy się poza tym, że defilada oddziałów szturmowych będzie mogła być źle zrozumiana i zgóry zastrzeżę się przed traktowaniem tych oddziałów jako formacji wojskowych lub formacji o charakterze militarnym. Zdaniem Dietricha, są to bojowcy przeciwko bolszewizmowi, których działalność powinna się spotkać z powszechną wdzięcznością.

Na zjazd partyjny w Norymberdze Mussolini wysłał specjalną delegację, na której czele stoi wicesekretarz partji faszystowskiej prof. Marficiali.

Swastyka w walce z sierpem i młotem

Energiczna akcja antykomunistyczna władz w Niemczech

Berlin, 31. 8. (PAT). Z codziennych komunikatów urzędowych i półurzędowych wnioskować należy o bardzo intensywnej akcji, prowadzonej przez oddziały szturmowe łącznie z policją polityczną, celem definitywnego zlikwidowania ruchu komunistycznego w Rzeczy.

Prasa donosi codziennie o licznych rewizjach, aresztowaniach oraz zesłaniach do obozów koncentracyjnych i wyrokach sądowych przeciwko agitatorom komunistycznym.

Wczorajszy „Völkischer Beobachter“ p. t.: „Śmierć zbrodni politycznej“, „Wypłenicie marksizmu“ podaje wiadomość o szeregu are-

sztowań i rewizyj, dokonanych w Essen, Wuppertal, Recklinghausen, Stutgarcie i Bergerdorf, gdzie łącznie aresztowano około 70 komunistów, konfiskując broń palną, amunicję, mundury oraz bibułę propagandową. Akcja ta prowadzona jest planowo i tak np. gmina Bolanden w Wirtembergii otoczona została zniemacka przez policję, a rewizje przeprowadzono kolejno w każdym domu, znajdując obfite materiały dowodowe i dokonywując licznych aresztowań.

W Duesseldorfie rozpocznie się w najbliższych dniach proces przeciwko 12 komunistom, stojącym pod zarzutem zabójstwa.

Na zamku lorda Londonderry wagę się będą losy polityki brytyjskiej

Londyn, 31. 8. (PAT). Premier Mac Donald opuścił wczoraj rano swoją posiadłość w Lossiemouth w Szkocji, gdzie spędził urlop i udał się samolotem do północnej Irlandji do posiadłości lorda Londonderry, angielskiego ministra rolnictwa. Premier Mac Donald pozostanie jako gość lorda Londonderry na przeciąg kilku dni.

Jakkolwiek odwiedziny te posiadają wszelkie cechy wizyty towarzyskiej, to jednak nie ulega wątpliwości, że zamek lorda Londonderry będzie widownią poważnych konferencji politycznych, na co wskazuje przyjazd do zamku

jeszcze jednego gościa ministra wojny lorda Hallshama.

Należy przypuszczać, że rozmowy te dotyczyć będą szeregu zagadnień z zakresu polityki zagranicznej przede wszystkim w kwestji Iraku, dotyczącej w dużym stopniu obu resortów lotnictwa i wojny. Rozmowy dotyczyć będą również sytuacji w Austrii oraz zapewnienia przyszłości konferencji rozbrojeniowej, w związku z zapowiedzianym przyjazdem do Europy delegata Stanów Zjednoczonych Normana Davisa.

Podróż z przeszkodami Norman Davis płynie do Europy

Nowy Jork, 31. 8. (PAT). Okręt „Washington“, na którym Norman Davis zamierzał wyjechać do Europy opóźnił swój odjazd, gdyż Norman Davis, znajdując się już na pokładzie, zamierza zachekać na ustne instrukcje prezydenta Roosevelta.

W czasie swojej podróży Norman Davis zatrzyma się na kilka dni w Londynie, poczem udać się ma do Genewy w charakterze delegata rządu Stanów Zjedn. na konferencję rozbrojeniową, jednakże, jak oświadczył Norman Davis dziennikarzem w czasie swojego pobytu w Europie, nie będzie poruszał ani zagadnień gospodarczych, ani sprawy długów wojennych.

„Kupujcie zaraz!“ Nowe hasło naprawy ustroju gospodarczego Ameryki

Waszyngton, 31. 8. (PAT). Generał Johnson bada obecnie szczegółowo plan zakrojonej na olbrzymią skalę kampanji pod hasłem: „Kupujcie zaraz!“. Przewidziane jest m. in. zwrócenie się do konsumentów z apelem do kupienia towarów wartości 2 miliardów dolarów.

Plan ten, jak przypuszczają, wymagać będzie wydania zarządzeń uzupełniających, wśród których znajdzie się inflacja, chyba, że obecne wysiłki dokonają cudu.

Funkcjonariusze departamentu skarbu stwierdzają, że obecne zarządzenia prezydenta Roosevelta, dotyczące złota nie stanowią akcji na rzecz zmniejszenia zawartości złota w dolarze, ani otwarcia nowych rynków. Zarządzenie to jedynie gwarantuje dla farmerów i producentów drogę do osiągnięcia lepszych cen na ich produkty.

Król Borys bułgarski w Paryżu

Paryż, 31. 8. (PAT). Onegdaj wieczorem przybył do Paryża król bułgarski Borys.

Habsburgowie domagają się zwrotu skonfiskowanych majątków

Paryż, 31. 8. (PAT). Prasa francuska donosi za dziennikami angielskimi, iż arcyksiążę Maksymilian Habsburg, brat byłego cesarza Karola, udał się do Budapesztu celem wytoczenia w imieniu rodziny Habsburgów procesu o zwrot majątków Habsburgów, zdaniem jego, nielegalnie skonfiskowanych przez państwa sukcesyjne, a przedstawiających wartość około jednego miljaru franków. Arcyksiążę Maksymilian Habsburg występuje w imieniu 50 członków rodziny Habsburgów.

Piorun uderzył w samolot Goeringa

Berlin, 31. 8. (PAT). Wczoraj dopiero biuro Wolfa ogłosiło wiadomość, że podczas przelotu premiera pruskiego Goeringa w dniu 23 km. z Monachium do Berlina w czasie burzy piorun uderzył w samolot, niszcząc radiostację na pokładzie samolotu. Mimo wypadku pilotujący aparat kpt. Huck zdołał szczęśliwie doprowadzić maszynę do lotniska w Tempelhof. Premier Goering wystosował do pilota specjalne piśmo z wyrazami uznania.

Strasburg — ośrodkiem szpiegostwa niemieckiego we Francji

Paryż, 31. 8. (PAT). „Petit Journal“ zwraca uwagę na niezwykle ożywioną w ostatnich czasach akcję szpiegowską na pograniczu francusko-niemieckim. Pismo stwierdza, iż w ciągu ostatnich dwóch lat wykryto 53 większych afer szpiegowskich, a 21 spraw jest obecnie przedmiotem śledztwa. Ośrodkiem akcji szpiegowskiej jest Strasburg, gdzie niemal codziennie dokonywane są aresztowania.

Sowieckie siły zbrojne na Syberji niepokoją Tokio

Tokio, 31. 8. (PAT). Agencja Reutersa donosi, że według wiadomości, jakie ukazały się w tutejszej prasie, pochodzących z miarodajnych źródeł, zbrojne siły sowieckie w Syberji wschodniej wynoszą obecnie więcej niż połowę całej armji japońskiej. Sowiecka eskadra powietrzna liczy 300 samolotów, wśród których ciężkie samoloty bombowe stanowią poważną liczbę. Według ogólnego mniemania koncentracja sił zbrojnych ma charakter defensywny, niemniej jednak niepokoi ona Tokio.

Acroplan — pochodnia

Lyon, 31. 8. (PAT). Acroplan pocztowy Paryż — Marsylja zapalił się niedaleko Lyonu. Wśród ciemnej nocy z wysokości 2500 mtr. radiotelegrafista Roger był zmuszony wyskoczyć ze spadochronem i wylądował na rzece Loirze, na szczęście w pobliżu brzegu. Pilot zdołał poszar opanować, dzięki czemu mógł wylądować na lotnisku Bron pod Lyonem.

Swastyka na kościele

Berlin, 31. 8. (PAT). W Maimberheim w Bawarii na kościele ewangelickim umieszczona ma być swastyka. Będzie to — pisze „Berliner Tageblatt“ — pierwszy kościół w Niemczech, który w ten sposób połączy krzyż chrystusowy z krzyżem hitlerowskim.

Proces o spekulację... kartkami chlebowymi

Moskwa, 31. 8. (PAT). W Saratowie rozpoczęł się proces przeciwko 49 oskarżonym o spekulację kartkami chlebowymi. Obok notorycznych spekulantów na ławie oskarżonych zasiadli liczni urzędnicy kontroli oraz urzędu zaopatrzenia. Proces potrwa kilka dni.

Siedmioraczki

Buenos Aires, 31. 8. (PAT). Donoszą z Bogota, że na posiedzeniu Izby Poselskiej został odczytany telegram, przesłany przez władze administracyjne miejscowości San Pedro w okręgu Bolivar zawiadomieniem, że żona rolnika Luis Perez powiła siedmiu synów. Zarówno matka, jak i niemowlęta cieszą się znakomitem zdrowiem.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składowiu 25% drożej.
Drobne ze słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia odpowiadające i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne ze słowo 5 fen. — tytułowe . . . 50 fen.
Przy sądownym śledztwaniu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mętnicki, Toruń, ul. Montuski 25. m. 3.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimschmann,
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Odyń: Józef Dobrostanski, Odyń, Szkolno.
Red. odpow. na Grudziąd: Wacław Gałęza, Grudziąd, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław,
ul. Solankowa 4.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawców: „Dziś Pomorski“, „Gazeta Gdańska“, „Gazeta Morska“,
„Gazeta Mogileńska“, „Dziś Bydgoski“, „Dziś Grudziądzki“, „Dziś
Kujawski“.
Nakładem i spółkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3.— zł
z odnośnikiem do domu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odnośnikiem w administracji wprcił gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie piśma